

<https://doi.org/10.18778/1644-857X.24.01.13>

JACEK WIJACZKA

UNIwersYTET MIKOŁAJA KOPERNIKA W TORUNIU /

NICOLAUS COPERNICUS UNIVERSITY IN TORUN



<https://orcid.org/0000-0003-4546-6878>

Nieprawdziwy obraz czarownic i procesów o czary w Polsce*

W 2011 r. ukazała się praca doktorska Michaela Ostlinga, pracującego wówczas w Central Michigan University w Kanadzie, poświęcona wyobrażeniu czarostwa we wczesnonowożytnej Polsce¹. Praca spotkała się z dużym zainteresowaniem w historiografii anglosaskiej, jako że była to pierwsza monografia w języku angielskim na temat procesów o czary w Polsce².

* Na marginesie pracy: M. Ostling, *Między diablem a hostią. Czary i czarownice w wyobrażeniach mieszkańców i mieszkank Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, przekł. Ł. Hajdrych, Wydawnictwo Instytut Badań Literackich PAN (seria: Lupa Obscura), Warszawa 2023, ss. 404.

¹ M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011.

² W 2013 r. ukazała się kolejna praca wydana w języku angielskim, poświęcona jedynie procesom o czary w Wielkopolsce, choć tytuł sugerował, że dotyczy ona całej Polski. Por. W. Wyporska, *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013. Por. recenzję tej pracy: J. Wijaczka, *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Zas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190. Kilka lat temu praca doczekała się również polskiego tłumaczenia: W. Wyporska, *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Toruń 2021, ss. 328. Por. artykuł recenzyjny: J. Wijaczka, *Procesy o czary w Polsce czy w Wielkopolsce? (Rec.: Wanda Wyporska, Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800, przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo*



© by the author, licensee University of Lodz – University of Lodz Press, Lodz, Poland. This article is an open access article distributed under the terms and conditions of the Creative Commons Attribution license CC-BY-NC-ND 4.0 (<https://creativecommons.org/licenses/by-nc-nd/4.0/>)

Funding Information: Not applicable. **Conflicts of interests:** None. **Ethical Considerations:** The Authors assure of no violations of publication ethics and take full responsibility for the content of the publication. **Declaration regarding the use of GAI tools:** not used

Received: 2024-08-11. Verified: 2024-08-11. Revised: 2025-01-05. Accepted: 2025-01-14

Nic więc dziwnego, że dosyć szybko weszła do obiegu naukowego na zachodzie Europy i w Ameryce Północnej. Przyczynił się do tego także fakt, że od końca lat sześćdziesiątych XX w. tematyka procesów o czary, czy też, używając bardziej popularnego określenia, polowania na czarownice, przeżywa okres bujnego rozkwitu, budząc zainteresowanie nie tylko historyków, lecz także szerokiego grona czytelników. W kilku amerykańskich i angielskich czasopismach ukazały się krótkie omówienia i recenzje pracy Ostlinga³, na ogół pochwalne, choć niektórzy z recenzentów mieli istotne zastrzeżenia do niektórych twierdzeń i tez w niej zawartych. Najwięcej sformułował ich Willem de Blécourt, który zwrócił uwagę m.in. na to, że praca napisana została praktycznie na podstawie literatury przedmiotu i niewielu źródeł, że zbyt mało uwagi Autor poświęcił oskarżycielom, a także porównaniu procesów o czary z sąsiadującymi z Polską niemieckimi terytoriami, których wpływ był ewidentny⁴.

W polskiej historiografii praca M. Ostlinga została ledwie zauważona. Ukazała się tylko jedyna krótka recenzja, po angielsku, której konkluzja brzmiała: „Opublikowana książka Michaela Ostlinga zapewne spełnia wymogi stawiane doktoratom, jednak synteza procesów o czary w Polsce w czasach wczesnonowożytnych z całą pewnością nie jest. Została bowiem oparta na zbyt wąskiej bazie źródłowej”⁵.

Brak większego zainteresowania pracą Ostlinga w Polsce wynikał z faktu, że historiografia polska pozostawiała (i nadal pozostawia)

Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328), „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 2, s. 367–382. W 2020 r. opublikowane zostało z kolei angielskojęzyczne wydanie książki ukraińskiej historyczki ukazującej procesy o czary na Wołyniu, Podolu i Rusi w XVII i XVIII w., czyli na terytoriach należących do ówczesnego państwa polsko-litewskiego: K. Dysa, *Ukrainian Witchcraft Trials. Volhynia, Podolia, and Ruthenia, 17th–18th Centuries*, Budapest 2020. Oryginał ukazał się w języku ukraińskim: *Istoriia z vidmami. Sudy pro čari v ukraina'kich voevodstvach Reči Pospolitoi XVII–XVIII stolittja*, Kijów 2008.

³ V.A. Kivelson, rec., „Slavic Review” 2013, vol. LXXII, no. 1, s. 142–144; W. Rocznik, rec., „Renaissance Quarterly” 2013, vol. LXVI, no. 3, s. 1090–1092; L. Stokes, rec., „The American Historical Review” 2013, vol. CXVIII, no. 2, s. 614–615; H.P. Broedel, rec., „Church History” 2013, vol. LXXXII, no. 3, s. 725–727; B.P. Levack, rec., „The English Historical Review” 2013, vol. CXXVIII, no. 533, s. 964–966; W. de Blécourt, rec., „Folklore” 2014, vol. CXXV, no. 3, s. 374–375.

⁴ W. de Blécourt, *op. cit.*, s. 375.

⁵ J. Wijaczka, rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland, Oxford–New York 2011*, „Acta Poloniae Historica” 2012, vol. CV, s. 199–203.

badania nad procesami o czary w państwie polsko-litewskim w czasach wczesnonowoczesnych na marginesie zainteresowań, nie doceniając znaczenia tego problemu w życiu codziennym ludzi żyjących w tej epoce. Kolejnym powodem marginalizacji tej problematyki, jak się wydaje, był (jest?) rozpowszechniony, także wśród historyków, mit „państwa bez stosów”. Uważają, że płonęły one, i owszem, lecz w innych europejskich krajach. Polska bowiem w czasach wczesnonowoczesnych była wyjątkowa, panowała w niej tolerancja i demokracja (jednak z przymiotnikiem: szlachecka). Mit państwa, w którym stosy nie płonęły, utrwaliła (mimo że jej autor nie miał ponoć takiego zamiaru) praca Janusza Tazbira zatytułowana *Państwo bez stosów*, której pierwsze wydanie ukazało się w 1967 r.⁶ Tazbir pisał o tolerancji wobec protestantów i wolnomyślicieli religijnych, których w Polsce, oprócz kilku wyjątków, rzeczywiście nie wysyłano na stosy. Nie pisał natomiast o czarownicach i czarownikach. Mimo to powstał mit państwa bez stosów. Praca Tazbira stała się bardziej znana niż wydana kilkanaście lat wcześniej, w 1952 r., monografia na temat procesów o czary we wczesnonowoczesnej Polsce autorstwa Bohdana Baranowskiego⁷. Autor ten, na podstawie dosyć wyrywkowych badań archiwalnych, stwierdził, że w procesach o czary w Polsce w XVII–XVIII w. spalono około 10 000 kobiet, a drugie tyle w wyniku samosądów. Obie liczby były całkiem nieuzasadnione⁸. Zawyżone liczby podane przez Baranowskiego były jednak przez dziesięciolecia powielane w pracach poświęconych procesom o czary we wczesnonowoczesnej Europie, sytuując Polskę na drugim miejscu na kontynencie, po krajach Rzeszy, pod względem liczby ofiar polowania na czarownice i czarowników.

W końcu 2023 r. ukazało się polskie wydanie pracy M. Ostlinga, które, jak możemy przeczytać w *Przedmowie do wydania polskiego*, różni się od wydania angielskiego m.in. tym, że „poprawionych zostało wiele błędów zawartych w pierwszej edycji książki”. Autor dodał, że przygotowując polskie wydanie, uwzględnił dużo więcej procesów (s. 11). Pierwsze wydanie bowiem opierało się na materiałach

⁶ J. Tazbir, *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967. Została również przetłumaczona na język angielski: *A State Without Stakes. Polish Religious Toleration in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, trans. A.T. Jordan, Warszawa 1973.

⁷ B. Baranowski, *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952.

⁸ Na temat rzekomych samosądów por. J. Wijaczka, *Did Lynchings Occur during Witch Hunts in Poland Between the 16th and 18th Centuries?*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2023, t. XXXII, s. 289–311.

zaczepniętych z 254 procesów i dotyczących 509 osób oskarżonych, obecne uwzględnia 500 procesów i ponad 1000 osób oskarżonych o czary (s. 12). To rozszerzenie podstawy analizy nie wynikało z badań archiwalnych przeprowadzonych osobiście przez M. Ostlinga, lecz z wykorzystania przez niego wydanych ostatnio książek, artykułów i wydawnictw źródłowych napisanych i opracowanych przez historyczki i historyków polskich na podstawie nowo odnalezionych źródeł. Jedyne własne badania źródłowe dotyczące przebiegu procesów o czary w Polsce M. Ostling przeprowadził w Archiwum Państwowym w Lublinie w 2004 r.⁹ Zauważyć przy tym jednak trzeba, że materiał z tej placówki dotyczący procesów o czary był już wcześniej wykorzystany w kilku pracach. Niektóre z nich znalazły się w bibliografii, lecz nie znajdujemy w niej wydawnictwa źródłowego opracowanego przez Mirosławę Zakrzewską (Dąbrowską-Zakrzewską), która tuż po II wojnie światowej wydała akta 10 procesów z zasobu lubelskiego archiwum¹⁰.

W *Przedmowie* do polskiego wydania pracy Ostling napisał: „Książka ta jest opowieścią o tym, jak wyobrażano sobie polskie czarownice – w jaki sposób zwykła chłopka mogła dać się uwikłać w sieć podejrzeń i oskarżeń, które ostatecznie prowadziły do tego, że na torturach przyznawała się do popełnienia najohydniejszych zbrodni” (s. 15–16). Dodał, że: „Dzięki szczegółowej analizie oskarżeń oraz zeznań sądowych książka ta pokazuje jednocześnie, co czarownice myślały o sobie samych oraz o swojej religijności” (s. 16). Ramy chronologiczne pracy nakreślone zostały w jej tytule na XVI–XVIII w.

Cel, zakres tematyczny i chronologiczny pracy zostały dokładniej określone we *Wstępie*. Ostling zaznaczył: „Za przyczyną tej książki chciałbym wpleść dyskusję nad polskim wizerunkiem czarownic w szerszy kontekst europejski oraz ogólnościowy”. Deklarował również: „Na przekór historiografii podkreślającej polską wyjątkowość, tolerancję i »umiarkowanie« w ściganiu czarownic pokażę, że klótnie, do których dochodziło na polskich wsiach i które prowadziły do oskarżeń o uprawianie czarów, polskie sprawy sądowe i sentencje wyroków jak najbardziej dają się porównać z resztą Europy”.

⁹ Zwrócił też na to uwagę w swej recenzji W. de Blécourt, *op. cit.*, s. 374.

¹⁰ M. Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1947, t. VI, s. 217–301 oraz jako osobna nadbitka: M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947.

Ostling dodał w następnym zdaniu: „Jednocześnie wskażę, że niezgodne z prawdą jest także przekonanie niektórych, iż Polska przeżyła okres szczególnie intensywnych procesów o czary i lęku przed czarami” (s. 31). Niestety, nie wskazał, choćby w przypisie, tych „niektórych”, którzy taki pogląd reprezentowali lub reprezentują.

Mimo wspomnianych uwag, czytelnikowi jednak trudno zorientować się, co było głównym celem (celami?) pracy, gdyż zazwyczaj autorzy określają to dosyć jednoznacznie we wstępie, a w zakończeniu dokonują podsumowania, czy ów cel udało się zrealizować. U Ostlinga jest inaczej, gdyż niespodziewanie w *Zakończeniu* czytamy, że: „Podstawowym celem tej książki było pokazanie, że możliwości badawcze i problemy wynikające z uznania religii za wyobrażoną kategorię mogą być bardzo przydatne do badania czarów” (s. 332). Dodał do tego: „Traktując chrześcijaństwo i czary jako równorzędne, wyobrażone kategorie, miałem nadzieję przedstawić w tej książce bardziej zniuansowany, mniej oceniający opis ich wzajemnych interakcji. Dokonałem tego poprzez analizę polskich procesów, zwyczajów i tekstów, uważam jednak, że wyciągnięte przeze mnie wnioski okażą się istotne dla studiów dotyczących chrześcijaństwa w innych częściach Europy i świata” (s. 335). Trudno się więc zorientować, jaki naprawdę był cel pracy.

Wracając do *Wstępu*, Ostling zakreślił w nim czasowy i terytorialny zakres opracowania. Teoretycznie obejmuje ono okres od 1511 r., czyli roku, w którym wykonano pierwszy wyrok śmierci na rzekomej czarownicy na mocy orzeczenia wydanego przez sąd świecki, a datą końcową jest 1776 r., kiedy to na mocy uchwały sejmowej zniesiono tortury w trakcie procesów o czary i przestano traktować praktyki magiczne jako przestępstwo. Ostling zaznaczył jednak, że zebrany przez niego materiał pochodzi z okresu krótszego, „mniej więcej pomiędzy 1610 a 1750 rokiem¹¹, gdy przeprowadzono w Polsce najwięcej procesów o czary” (s. 31). Badaniami objęte zostało terytorium Królestwa Polskiego (Korony), pominięta została druga część ówczesnego państwa polsko-litewskiego, czyli Litwa (s. 32). To oznacza, że mylący i błędnie sformułowany został tytuł pracy, gdyż zamiast Korony użyto w nim nazwy Rzeczpospolita, oznaczającej całość państwa polsko-litewskiego po 1569 r.

¹¹ Apogeum polskich polowań na czarownice rozpoczęło się nie około 1610, lecz około 1670 r. Por. S. Salmonowicz, *Procesy o czary w Polsce. Próba rozważań modelowych*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia ofiarowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtrusajtys, Warszawa 2000, s. 309–321.

Praca podzielona została na trzy części, te z kolei na rozdziały. W części pierwszej, zatytułowanej *Historia*, znalazły się cztery rozdziały. Pierwszy z nich poświęcony został *Kontekstom*, czyli dotychczasowym badaniom polskiej historiografii nad procesami o czary, liczbie procesów oraz osób w nich sądzonych i straconych, pozycji społecznej, wiekowi i stanowi cywilnemu oskarżonych, zawodom, jakie wykonywali oraz płci. W rozdziale drugim, *Czary i czarownice w literaturze, prawie i teologii*, omówione zostało, w jaki sposób czary i czarownice przedstawiane były w Polsce w czasach wczesnonowoczesnych w ówczesnej literaturze¹², porównane zostały zachodnie i rodzime koncepcje czarów, a także przepisy prawne regulujące przestępstwo czarostwa. Kolejny rozdział, trzeci, *Kręta droga na stos*, przedstawia drogę osoby oskarżonej i sądzonej o zajmowanie się czarami od chwili oskarżenia do wykonania wyroku. Kwestie prawne, jurysdykcję i koszty procesów przedstawił Autor w rozdziale czwartym, zatytułowanym *Mechanizmy sprawiedliwości*.

Druga część pracy poświęcona została *Religii*. Znalazły się w niej cztery rozdziały: *Leczenie i szkodzenie*, *Świątokradztwo*, *Złamane ciała* i *Pobożność na sali tortur*. Część trzecia została zatytułowana *Demonologia* i składa się z trzech rozdziałów: *Diabłu ogarek*, *Kochankowie – demony* i *Jak przetłumaczyć diabła*. Całość pracy uzupełniają: wstęp, zakończenie, aneks, bibliografia i indeks. Zawiera ona również dwie mapy, trzynaście rycin i dwie tabele. Indeks jest łączony: osób, geograficzny i rzeczowy. Niestety, nie jest zbyt dokładny, nie znajdziemy w nim bowiem nazwisk wielu osób wymienionych w tekście. Nie wyjaśniono, czy indeks zawiera informacje tylko odnośnie do tekstu czy też do przypisów.

Jak już wspomniałem, praca M. Ostlinga nie została napisana na podstawie jego własnych badań archiwalnych, lecz przede wszystkim w oparciu o wydawnictwa źródłowe, niewielką liczbę starodruków i literaturę przedmiotu. Mimo to Ostling w kilku jej miejscach deprecjonuje, dodajmy od razu, że bezzasadnie, osiągnięcia polskiej historiografii w badaniach nad procesami o czary. Napisał bowiem m.in.: „Niniejsza praca czerpie z ostatnich polskich badań nad procesami o czary. Różni się jednak od nich tym, że traktuje w niej zjawisko czarów jako fenomen religijno-kulturowy, kierujący się swoją własną, wewnętrzną logiką. W polskiej nauce nadal

¹² Tu wspomnieć ponownie trzeba o brakach w literaturze, m.in.: D. Kowalewska, *Czarownica w literaturze polskiego oświecenia. Stereotyp i pleć*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, t. XXXIV, nr 4, s. 53–67.

zauważalna jest tendencja do traktowania czarów jako patologii, względnie oznaki zacofania, a tym samym, jak to ujął Robin Briggs, odnosząc się do starszych prac na temat czarów publikowanych za Zachodzie, do odrzucenia »faktu, że fantazja jest zarazem prawdziwym doświadczeniem«. Ostling twierdzi też, że w przeciwieństwie do polskich badaczy, on „wierzenia na temat czarownic, wszystkie dotyczące ich zeznania, oskarżenia i zachowania, traktuje poważnie. Nie uznaje ich za »prawdziwe«, ale za szczere, spójne i osadzone w szerszym tle religijno-kulturowym” (s. 43). Po postawieniu tak poważnych zarzutów wypadałoby podać jakieś konkretne przykłady prac lub autorów. Ostling tego jednak nie robi, co czyni jego zarzut bezzasadnym.

Czytelnik dowiaduje się także, że: „Dziewiętnastowieczni polscy badacze korzystali z obrazu czarownicy przede wszystkim w celach retorycznych albo aby przestrzec swoich czytelników. Wyjątek stanowiła błyskotliwa, acz jednostkowa praca Ryszarda Berwińskiego, »Studia o gusłach, czarach, zabobonach i przesadach ludowych«” (s. 39). Ostling nie wyjaśnił jednak ani co kryje się za „celami retorycznymi”, ani przed czym polscy badacze chcieli przestrzec swoich czytelników. Imputuje również polskim historykom, że: „Tendencja do obwiniania Niemców o polskie procesy o czary pojawia się nawet w najnowszych polskich pracach, przygotowanych przez bardzo rzetelnych badaczy” (s. 47, przypis 45) i wskazuje przy tym na monografię Małgorzaty Pilaszek. Jeśli jednak sprawdzimy ten zarzut i zajrzymy na podane przez niego strony w monografii tej autorki, to okazuje się, że Ostling nie zrozumiał lub nie chciał zrozumieć, co tam jest napisane. M. Pilaszek bowiem omawia na wskazanych stronach swojej pracy stań badań polskiej historiografii nad procesami o czary. Wskazując na artykuł Zygmunta Glogera¹³, stanowiący podsumowanie badań przeprowadzonych przed 1900 r., stwierdziła m.in., że: „Podobnie jak inni badacze Gloger uważał, że procesy czarownic wraz z wieloma innymi wierzeniami przybyły do Polski z obszarów Niemiec”¹⁴. Podobnie, wspominając jedną z prac Aleksandra Brücknera (*Dzieje kultury polskiej*, 1935), zauważyła, że uczony ten „zgodził się z wcześniejszymi badaczami, że zarówno polskie procesy czarownic, jak i wiara w czary przybyły

¹³ Z. Gloger, *Czary i czarownice*, [w:] idem, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1900, s. 266–348.

¹⁴ M. Pilaszek, *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008, s. 38.

do Polski z Niemiec”¹⁵. Ani Gloger, ani Brückner nie obwiniali więc Niemców o polskie procesy o czary, wskazali jedynie, że z tamtego kierunku, co jest zgodne z faktami, przyszła na ziemie polskie wiara w czarownice. Zarzucanie M. Pilaszek, że obwinia Niemców o sprowadzenie procesów o czary do Polski jest kompletnym nieporozumieniem, aby nie nazwać tego inaczej.

W rozdziale pierwszym części pierwszej, poświęconej historii polskich procesów o czary, M. Ostling zadał sobie pytanie: „Ile czarownic skazano zatem na śmierć we wczesnonowożytnej Rzeczypospolitej?” (s. 46). Pytanie jest częściowo źle postawione, gdyż – jak zapowiedział we *Wstępie* – jego praca odnosi się jedynie do Korony. Ostling stwierdził, że w trakcie swych badań zidentyfikował 447 procesów, 873 oskarżenia oraz 360 egzekucji, co czyni średnio 0,8 egzekucji na proces (s. 46). Procesy te pochodzą ze 111 miast, co daje średnią 4 procesy na miasto. Zauważyć trzeba wyraźnie, czego Ostling nie czyni, że nie na miasto, lecz na sąd ławniczy (czasami burmistrzowski) z danego miasta, który najczęściej sądził w procesach o czary na sesjach wyjazdowych, gdyż zazwyczaj oskarżone kobiety mieszkaly w okolicznych wioskach. Ostatecznie Ostling uznał, że: „biorąc jednak pod uwagę dużą liczbę miast prywatnych we wczesnonowożytnym Królestwie Polskim, wydaje się, że szacunkowa liczba 2000 skazanych na przestrzeni 250 lat nie jest zupełnie pozbawiona podstaw” (s. 47), co sytuuje Rzeczpospolitą (Koronę!) pośród takich krajów, jak Anglia i Francja (s. 48). Oczywiście Ostling nie podał liczby wspomnianych prywatnych miast. Dodajmy więc, że w 1700 r. (czyli w środku apogeum polowania na czarownice w Polsce) na terytorium Korony funkcjonowało ogółem 1065 miast, w tym: królewskich – 347, kościelnych – 137 i prywatnych – 581¹⁶. Gdyby przemnożyć liczbę miast prywatnych przez średnią osób skazanych na śmierć podaną przez Ostlinga, to uzyskamy liczbę znacząco przewyższającą jego szacunek. Na dodatek liczba procesów o czary w Polsce była większa niż wspomnianych 447 postępowań sądowych. Bez większego wysiłku liczbę tę można powiększyć. Kilka przykładów. W Łowiczu na początku stycznia 1648 r. spalono na stosie pewną staruszkę podejrzaną o czary¹⁷.

¹⁵ *Ibidem*, s. 39.

¹⁶ R. Szczygieł, *Miasta prywatne w Polsce od XIV wieku do 1772 roku – chronologia lokacji, właściciele, pełnione funkcje*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. LXXVII, (specjalny), s. 35, tab. 4.

¹⁷ A.K. Cebrowski, *Roczniki miasta Łowicza pisane w latach 1648–59*, z łaciny przełożył, wstępem i uwagami opatrzył dr M. Małuszyński, Łowicz 1937, s. 32–33.

W 1683 r. procesy o czary przeprowadzono w kilku wielkopolskich wsiach, m.in. w Kołaczkwie i Sokolnikach¹⁸. Ostling nie uwzględnił również kilku procesów przeprowadzonych w drugiej połowie XVII w. w wielkopolskiej wsi Mnichowo¹⁹. Zofia Marchewka sądzona była w Brześciu Kujawskim w 1717 r.²⁰ Kolejne procesy, których próżno szukać w spisie stworzonym przez Ostlinga, przeprowadzone zostały na Kaszubach w Steżycy Szlacheckiej w 1727 r.²¹ W 1756 r. Agata Mordakówna z Rzędzina Starego została oskarżona przez swoich sąsiadów Galusów o sprowadzenie choroby na jednego z nich, Wawrzyńca. Została uniewinniona, a proces odbył się w Tarnowie²². Ostling twierdzi, że w jego bazie znajduje się mało procesów z Prus Królewskich (s. 47). Mógłby ją jednak uzupełnić, gdyby sięgnął do dwóch artykułów, które ukazały się kilka lat temu i ich zawartość mogła zostać uwzględniona w polskim wydaniu jego pracy²³. Przykłady kolejnych procesów można mnożyć. W związku z tym liczba procesów przeprowadzonych w Koronie, a tym samym problem liczby osób sądzonych, uniewinnionych i skazanych pozostaje nadal otwarty.

Do wielu stwierdzeń zawartych w pracy Ostlinga należy podchodzić z dużą dozą ostrożności. Niektóre z nich wskazują na wyraźne braki w znajomości literatury przedmiotu dotyczącej nie tylko procesów o czary, lecz także historii Polski w epoce wczesnonowoczesnej. Twierdzi on m.in., że w literaturze zachodnioeuropejskiej badacze „jeszcze niedawno zadziwiająco chętnie przyjmowali tę nadspodziewanie wysoką liczbę straconych w Polsce czarownic jako

¹⁸ Księga wójtowska, ławnicza i landwójtowska, 1663–1749, Archiwum Państwowe w Poznaniu [dalej: APP], Akta miasta Gniezno [dalej: AmG], sygn. I/88, s. 389, 391.

¹⁹ J. Wijaczka, *Procesy o czary we wsi Mnichowo. Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2020, z. 107, s. 117–131.

²⁰ T. Cybulski, *Wokół procesu o czary w Brześciu Kujawskim. Sprawa Zofii Marchewki*, „Studia Włocławskie” 2015, t. XVII, s. 505–511. W spisie treści inny tytuł: *Proces Zofii Marchewki w Brześciu Kujawskim*.

²¹ Wyciąg z akt Steżycy – sądy specjalne 1727 r. w sprawie oskarżenia Mariany Bilckiej o czary, Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka [dalej: PAN, BK], sygn. 2688. Artykuł na temat tego procesu wkrótce ukaże się drukiem.

²² K. Bańburski, *Ostatni proces o czary w Tarnowie*, „Zeszyty Wojnickie” 1995, R. IV, nr 10, s. 20–21.

²³ J. Wijaczka, *Procesy o czary w Gdańsku w XVI–XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 2019, t. CX, z. 3, s. 399–417; idem, „Czarownice” w dobrach miejskich Gdańska w czasach wczesnonowoczesnych, [w:] *Kobiety w Prusach Królewskich*, red. W. Zawadzki, Pelpin 2020, s. 39–54.

prawdziwą” (s. 45). Chodzi o liczby zaczerpnięte z pracy B. Baranowskiego. Ostling popiera swe stwierdzenie, podając w przypisie kilka prac, ostatnią jednak z 2001 r. Oznacza to, że nie zna pracy Waltera Rummela i Rity Voltmer z 2008 r., w której historycy ci wyrażnie zauważają, że liczba 10 000 ofiar jest nienaturalnie wysoka, a polskie ustalenia dotyczące polowania na czarownice wymagają dalszych, szczególnie dokładnych mikrohistorycznych badań²⁴. Nie jest prawdą, jak twierdzi Ostling, że literatura na temat procesów o czary w Wielkim Księstwie Litewskim w XVI–XVIII w. jest niezbyt obszerna. Wymienia jedynie artykuł M. Pilaszek z 2002 r.²⁵, nie zauważając innych publikacji, także angielskojęzycznych, na ten temat. Wspomnieć trzeba choćby wydane w końcu lat osiemdziesiątych XX w. obszerne wydawnictwo źródłowe zawierające akta kilkudziesięciu procesów o czary przeprowadzonych w Wielkim Księstwie Litewskim²⁶, monografię Juozasa Jurginisa²⁷ i kilka artykułów na ten temat, których autorami są m.in.: Gitana Zujienė²⁸, Aleksandr Lavrov²⁹, David Frick³⁰ i Mariusz Sawicki³¹. Co istotne, Ostling przegapił też dostępną od kilku lat w Internecie pracę doktorską Vitaliego Była z 2020 r., napisaną w języku angielskim i obronioną na Uniwersytecie w Greifswaldzie, a poświęconą właśnie procesom o czary na Litwie w XVI–XVIII w.³²

²⁴ W. Rummel, R. Voltmer, *Hexen und Hexenverfolgung in der Frühen Neuzeit*, Darmstadt 2008, s. 79.

²⁵ M. Pilaszek, *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. XLVI, s. 7–35.

²⁶ *Raganu teismai Lietuvoje*, wyd. K. Jablonskis, R. Jasas, Vilnius 1987.

²⁷ J. Jurginis, *Raganų gaudymo šimtėtis*, Vilnius 1984.

²⁸ G. Zujienė, *Witchcraft Court Cases in the Grand Duchy of Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, „Lithuanian Historical Studies” 2015, vol. XX, s. 79–125.

²⁹ A. Lavrov, *A 1646 Case of “Ordeal by Water” of Individuals Accused of Witchcraft in the Grand Duchy of Lithuania*, „Russian History” 2013, vol. XL, s. 508–517.

³⁰ D. Frick, *The Witches of Wilno. Constant Litigation and Conflict Resolution*, „Slavic Review” 2014, vol. LXXIII, no. 4, s. 881–902.

³¹ M. Sawicki, „Co to są czary? Co za znaki ich?”. *Litewskie kazanie i sposoby na czary z końca XVII i XVIII w.*, „Studia Historyczne” 2018, R. LXI, z. 3, s. 17–32; idem, *Czarownica oczami litewskiej szlachty. Dwa procesy o czary w Wielkim Księstwie Litewskim w 1631 i 1641 r.*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*, red. F. Wolański, Toruń 2017, s. 59–73.

³² V. Był, *Witchcraft in the Cultural Bordeland. Witch Trials in the Grand Duchy of Lithuania in the 16th–18th Centuries*, Greifswald 2020, która wkrótce ma się ukazać drukiem pod nieco zmienionym tytułem: *Enchanted Borderlands. Witch Trials in the Grand Duchy of Lithuania in the 16th–18th centuries*.

Ostling słusznie zauważył, że na wzrost liczby procesów w Polsce, poczynając od drugiej połowy XVII w., miały wpływ ówczesne wydarzenia społeczno-gospodarcze. Z tego powodu, jak zaznaczył: „Chociaż książka ta skupia się przede wszystkim na przedstawieniu czarownic, czarów i procesów jako zjawisk kulturowo-religijnych, to krótkie omówienie ówczesnej sytuacji militarnej, ekonomicznej oraz klęsk naturalnych, jakie w XVII wieku dotknęły Rzeczpospolitą, pomoże nam lepiej zrozumieć, dlaczego akurat w tym okresie zwiększyła się liczba przypadków przypisywania konkretnym osobom czynów wynikających ze zbiorowych wyobrażeń na temat czarownic” (s. 51). Problem w tym, że podane następnie przez niego informacje wprowadzają czytelnika w błąd. Wspominając bowiem o spadku liczby ludności państwa polsko-litewskiego w drugiej połowie XVII w., napisał, że według dawniejszych szacunków w wyniku potopu szwedzkiego zmalała ona w państwie o $\frac{1}{3}$, i dodał: „nowsze opracowania podają dużo ostrożniejsze szacunki, oscylujące w granicach 3%, przynajmniej w odniesieniu do niektórych regionów” (s. 54). W przypisie do tej informacji powołał się na pracę Andrzeja Wyczańskiego z 1991 r. i artykuł Waldemara Kowalskiego z 1996 r. Problem w tym, że na podanych stronach w pracy Wyczańskiego czytamy nie o 3%, lecz o 30%³³. Natomiast w artykule Kowalskiego nie znalazłem informacji o jedynie trzyprocentowych stratach ludnościowych³⁴. Z literatury przedmiotu wiadomo, że choćby w województwie chełmińskim straty wśród chłopów wyniosły 76–77%, a w województwie malborskim – 67%³⁵. Cezary Kukło w syntezie dotyczącej demografii w Polsce, wydanej w 2009 r., podsumował dotychczasowe badania i podał, że w połowie XVII w. Rzeczpospolitą zamieszkiwało około 11 mln ludności, „ale liczne wojny i następujące po nich masowe epidemie lat 1651–1664 oraz straty terytorialne na Wschodzie przyniosły blisko 20–30% ubytek ludności”³⁶.

³³ A. Wyczański, *Polska Rzecz Pospolitą szlachecką*, wyd. 2 popr., Warszawa 1991, s. 290: „Biorąc pod uwagę normalny przyrost naturalny i zmniejszenie obszaru państwowego, można przyjąć, że w przeciągu 70 lat wojen i ich skutków straty ludności Rzeczypospolitej wynosiły przynajmniej 30% stanu zaludnienia”.

³⁴ W. Kowalski, *Ludność archidiakonatu sandomierskiego w połowie XVII wieku*, [w:] *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 257–270.

³⁵ K. Kossarzecki, *Prusy Królewskie*, [w:] M. Nagielski, K. Kossarzecki, Ł. Przybłęk, A. Haratym, *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655–1660*, Warszawa 2015, s. 34.

³⁶ C. Kukło, *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009, s. 212.

Można by stwierdzenie Ostlinga potraktować jako przypadkowy błąd, 3% zamiast 30%, gdyby w kolejnym zdaniu nie stwierdził: „Podsumujmy zatem: po katastrofie lat 50tych XVII wieku **na wsi było niemal tyle samo ludzi** [wyróżnienie – J.W.], co wcześniej, ale znacznie mniej ziemi do podziału. Na polach siano i zbierano mniej zboża, ale jednocześnie eksportowano go równie dużo, co w poprzednim okresie. Ludzie zarabiali mniej, ale podatki podwoiły się” (s. 54). Nieprawdą jest też, że zboża w drugiej połowie XVII w. eksportowano z Polski tak samo dużo jak przed wydarzeniami z połowy stulecia. Wystarczy zajrzeć do statystyki obrotu towarowego Gdańska, przez które to miasto szedł polski eksport, oraz do literatury przedmiotu, aby się dowiedzieć, że w drugiej połowie XVII w. wywóz zboża „przeciętnie biorąc, układa się na poziomie o połowę niższym niż w poprzednim okresie”³⁷. Nie było również mniej ziemi do podziału, jak twierdzi Ostling, gdyż: „Na skutek zniszczenia gospodarstw chłopskich i folwarcznych zanikła uprawa około połowy gruntów ornych, przy czym zależnie od regionu odsetek ten wahał się od ¼ do ¾ ogółu gruntów”³⁸. Ziemi po prostu nie miał kto uprawiać.

Mało wspólnego z rzeczywistością ma stwierdzenie Ostlinga, że: „Sprzeciw polskiego Kościoła wobec procesów o czary był jednym z przejawów szerszej, ogólnoeuropejskiej troski Kościoła o cierpienie, jakiego ludzie doświadczały w sądach – te same troski stały się zresztą podstawą do powstania *Cautio criminalis* Friedricha Spee” (s. 93). Ostling nie zwrócił uwagi na fakt, że jezuita Spee pierwsze wydanie (a także kilka późniejszych) swej pracy opublikował bez nazwiska, gdyż obawiał się negatywnej reakcji władz Kościoła i swego zakonu³⁹. Kościół rzymskokatolicki jako instytucja zupełnie nie dbał o cierpienie tysięcy kobiet i mężczyzn, nawet przygotowana na początku XVII w. w Watykanie instrukcja w sprawie prowadzenia procesów o czary nie stała się oficjalnym dokumentem⁴⁰.

³⁷ C. Biernat, *Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1651–1815*, Gdańsk 1962, s. 76–77; S. Hoszowski, *Handel Gdańska w okresie XV–XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 1960, nr 11 (*Prace z zakresu historii gospodarczej*), s. 46.

³⁸ A. Wyczański, *op. cit.*, s. 290.

³⁹ O motywach i okolicznościach napisania *Cautio criminalis* por. m.in.: F. Sobiech, *Jesuit Prison Ministry in the Witch Trials of the Holy Roman Empire: Friedrich Spee SJ and his Cautio Criminalis (1631)*, Rome 2019.

⁴⁰ Por. m.in.: R. Decker, *Die Päpste und die Hexen. Aus den geheimen Akten der Inquisition*, Darmstadt 2003.

Współczucie okazywali zazwyczaj jedynie nieliczni przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego, jak choćby wspomniany jezuita Spee. Natomiast zakon jezuitów jako instytucja nigdy nie wypowiedział się oficjalnie na temat czarostwa i procesów o czary⁴¹. W żadnym z jego oficjalnych dokumentów nigdy nie pojawił się wyraz czarownica albo czarownik. Ostling natomiast słusznie zauważył, że w Polsce: „Autorzy kościelni atakowali świeckie procesy o czary, ponieważ, ich zdaniem, przede wszystkim sprawy te powinny toczyć się przed sądami kościelnymi – chodziło tu więc głównie o kwestię zwierzchności” (s. 93–94). Nie może więc być mowy o jakimkolwiek sprzeciwie polskiego Kościoła wobec procesów o czary, oponował jedynie przeciw świeckiej jurysdykcji w tych sprawach.

Nic wspólnego z rzeczywistością nie ma również kolejne twierdzenie Ostlinga, że: „Po publikacji *Czarownicy powołanej* [w 1639 r.] nastąpił prawdziwy wysyp dzieł autorów kościelnych, którzy cytując konstytucję z 1543 r., protestowali przeciwko bezprawiu sądów świeckich” (s. 96). Jako przykład owego „wysypu” wymienił jedynie list pasterski biskupa włocławskiego Kazimierza Floriana Czartoryskiego z 1669 r. oraz pracę franciszkanina Serafina Gamalskiego *Przestrogi duchowne*, opublikowaną zresztą dopiero wiek później, w 1742 r. O żadnym „wysypie” prac katolickich autorów potępiających prowadzenie procesów o czary mowy być więc nie może.

Ostling uważa, że: „Literatura popularna, swobodnie łącząca rodzime obawy z anegdotami i ideami czerpanymi z całej Europy, stała się drugim przekąznikiem, poprzez który zachodnie koncepcje na temat czarów i czarownic przenikały do Polski i rozpowszechniały się w niej” (s. 89). Literatura popularna w czasach wczesnonowoczesnych w Polsce nie trafiła jednak „pod strzechy”. W tym okresie poziom alfabetyzacji w państwie polsko-litewskim był bowiem bardzo niski⁴². Andrzej Wyczański szacował, że w latach 1563–1565

⁴¹ B. Duhr S.J., *Die Stellung der Jesuiten in den deutschen Hexenprozessen*, Köln 1900, s. 22. Por. J. Wjaczką, *Jezuici polscy a procesy o czary*, [w:] *Scientia magnam laetitiam parat. Studia z historii kultury, społeczeństwa i polityki ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Maliszewskiemu*, red. A. Kucharski, A. Laddach, W. Piasek, Toruń 2020, s. 445–462.

⁴² A. Wyczański, *Alphabétisation et structure sociale en Pologne au XVI^e siècle*, „Annales. Economies, sociétés, civilisations” 1974, R. XXIX, nr 3, s. 705–713; W. Urban, *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVIII, z. 2, s. 231–257; idem, *Sztuka pisania w województwie krakowskim w XVII i XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1984, t. LXXV, z. 1, s. 39–82; idem, *Alfabetyzacja w dawnej Polsce*, „Przegląd Powszechny” 1992, R. CIX, nr 6, s. 453–461; M. Mądziel, *Poziom alfabetyzacji szlachty płockiej*

około 12% ludności męskiej Korony umiało czytać i pisać⁴³. Wacław Urban obliczył, że w drugiej połowie XVI w. w Małopolsce umiało pisać 17,5% mężczyzn i 4% kobiet⁴⁴. Na dodatek poziom alfabetyzacji z biegiem lat nie wzrastał, lecz spadał. W województwie krakowskim w końcu XVI w. pisać umiało prawie 100% zamożnych szlachciców oraz niecałe 30% ich żon i córek, natomiast wśród chłopów pisać umiało najwyżej 2%⁴⁵. Z kolei chłopci w województwie lubelskim w XVII w. byli zupełnymi analfabetami⁴⁶. W XVIII w. piśmienność wśród chłopów, stanowiących $\frac{2}{3}$ mieszkańców państwa, wynosiła około 0,5%⁴⁷, zwiększył się odsetek analfabetów wśród drobnych szlachciców – pisać i czytać umiało około 30% mężczyzn i 64% kobiet⁴⁸. W okresie Oświecenia w Polsce nastąpił podział na stany piśmienne: szlachta, ludność żydowska, mieszczenie niemieckojęzyczni i księża, oraz niepiśmienne: chłopci i mieszczenie polscy. W liczbie drukowanych książek i ich konsumpcji przez czytelników Polska w XVI–XVIII w. w widoczny sposób odstawała od większości państw europejskich. Szczególnie wyraźna jest ta różnica w latach 1650–1750, czyli w okresie największego polowania na czarownice i czarowników w Polsce. W drugiej połowie XVII w. w Polsce wydrukowano 2062 różne książki (9 miejsce na 11 w Europie), a w pierwszej połowie XVIII w. – 3468 (9 miejsce)⁴⁹. Jeszcze gorzej liczbowo wyglądało to w przypadku konsumpcji liczby książek na tysiąc mieszkańców. W drugiej połowie XVII w. było to 6,2, a w pierwszej połowie XVIII w. – 9,9 (11 miejsce). W pierwszej połowie XVIII w. wyprzedzała nas mała Szwajcaria (14,2), a także Hiszpania (18,5)⁵⁰. Byliśmy jedynym krajem z tych 11 z zachodniej

w XVII wieku, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 2, s. 21–40.

⁴³ A. Wyczański, *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI w. Próba oceny umiejętności pisania szlachty województwa krakowskiego w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. I, red. idem, Warszawa 1976, s. 53.

⁴⁴ W. Urban, *Umiejętność pisania w Małopolsce...*, s. 255.

⁴⁵ Idem, *Alfabetyzacja w dawnej Polsce...*, s. 454.

⁴⁶ *Ibidem*, s. 455.

⁴⁷ *Ibidem*, s. 456.

⁴⁸ W. Urban, *Alfabetyzacja w dawnej Polsce...*, s. 456.

⁴⁹ E. Buringh, J.L. van Zanden, *Charting the “Rise of the West”. Manuscripts and Printed Books in Europe. A Long-Term Perspective from the Sixteenth through Eighteenth Centuries*, „The Journal of Economic History” 2009, vol. LXIX, issue 2, s. 417, tab. 2.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 421, tab. 4.

Europy, który nie przekroczył 10 książek na tysiąc mieszkańców. Wpływ literatury na rozwój wiedzy i wiary w czarownice był więc raczej skromny, a dotyczył niewielkiej grupy piśmiennych, tym bardziej, że przeciętny nakład jednej książki w połowie XVI w. wynosił około 500 egzemplarzy⁵¹.

Ostling uznaje, że literatura sowizdrzalska miała istotne znaczenie w rozwoju polowania na czarownice: „Jednak w dłuższej perspektywie dużo większy wpływ na rozwój procesów o czary miały raczej dzieła prawnicze Benedicta Carpzova (Młodszeo) i Jodocusa Damhoudera, traktujące czary jako *crimen exceptum*, rodzaj zdrady i przestępstwa, które ze względu na swoją odrażającą naturę mogło być sądzone z mniejszym poszanowaniem zasad sądowych” (s. 93). Z tej konstatacji wynika jednak, po pierwsze, że prace Carpzova i Damhoudera miały wpływ nie na rozwój liczbowy procesów o czary, lecz na przebieg samego procesu. Po drugie, pewne jest, że dużo większy wpływ niż obaj wspomniani autorzy na przebieg (nie wzrost liczby) procesów o czary miały prace Bartłomieja Groickiego⁵². Wystarczy spojrzeć na liczbę edycji jego podręczników prawa miejskiego. *Artykuły prawa miejskiego* miały w drugiej połowie XVI w. tylko w drukarni Łazarza Andrysowica 12 edycji, a drukowane były jeszcze przez innych typografów⁵³.

Doprecyzowania wymaga kwestia uchwały sejmowej z 1543 r. Według Ostlinga: „Wbrew XVI-wiecznym tendencjom legislacyjnym, konstytucja sejmowa z 1543 roku wyraźnie przypisywała sądom kościelnym, nie zaś świeckim, zwierzchność w prawach o czary” (s. 84). Tak rzeczywiście było, lecz zabrakło informacji, że uchwała ta miała obowiązywać jedynie przez rok. Dlaczego miała obowiązywać tak krótko? Otóż w Polsce trwała wówczas walka między duchownymi (Kościołem) a szlachtą (mocno wówczas antyklerykalną) o jak największy wpływ na rządy państwem. Gdy więc w 1543 r. w Krakowie zebrał się sejm, podczas obrad doszło do kolejnego sporu między szlachtą a duchowieństwem, przede wszystkim o zakres kompetencji sądów duchownych. Ostatecznie zawarto kompromis,

⁵¹ M. Czarnowska, *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*, Warszawa 1967, s. 58.

⁵² M. Delimata, *Proces karny w miastach polskich w XVI w. Uwagi w świetle prac Bartłomieja Groickiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. LV, z. 1, s. 189–199.

⁵³ A. Kawecka-Gryczowa, *Rola drukarstwa polskiego w dobie Oświecenia*, [w:] eadem, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 137.

„aby więcej duchowni świeckiego, świecki duchownego prawa ich należącego nie używali”⁵⁴. Następnie wymieniono katalog spraw należących do sądownictwa duchownego, m.in. kacerstwo, bluźnierstwa przeciw Bogu, dziesięciny oraz czary i gusła⁵⁵. Istotne było jednak to, że posłowie szlacheccy wyrazili zgodę na tę uchwałę jedynie warunkowo, „do roku abo do sejmu drugiego”⁵⁶. Na kolejnym sejmie koronnym kwestia rozdziału kompetencji między sądami świeckimi a duchownymi, z bliżej nieznanых powodów, nie wróciła już pod obrady sejmowe. I tak to, co miało być chwilowym rozwiązaniem, rocznym lub do następnego sejmu, trwało przez następne 250 lat. Jak zauważył Marian Mikołajczyk: „Zastrzeżenie dotyczące czasowego obowiązywania praw uchwalonych na sejmie 1543 r. zatarło się w pamięci, zwłaszcza że w praktyce korzystano nie z oryginalnego, polskiego tekstu, lecz późniejszego tłumaczenia łacińskiego Jakuba Przyłuskiego (ok. 1512–1554), przedrukowywanego w późniejszych kompediach, a w końcu również w *Volamina legum*”⁵⁷.

Ostling jest przekonany, że w trakcie stosowania tortur nie rozbierano kobiet do naga, a do polskiej literatury przedmiotu twierdzenie o ich rozbieraniu weszło za opisem Jędrzeja Kitowicza⁵⁸, który według Ostlinga: „Zaczerpnął [...] ten obraz z literatury prawniczej i demonologicznej”, gdyż „poszukiwanie diabelskiego znamienia” stanowiło praktykę w zasadzie w Polsce nieznaną (s. 126–127). Skąd Ostling wie, że Kitowicz (1728–1804) swój opis sporządził na podstawie literatury prawniczej i demonologicznej, a nie znajomości procedury sądowej? Tym bardziej, że kwestie polskiego wymiaru sprawiedliwości znał doskonale⁵⁹. Dodać można, że w 1562 r. w Krakowie ukazało się kolejne wydanie pracy

⁵⁴ *Volumina Constitutionum*, t. I (1493–1549), vol. II (1527–1549), wyd. W. Uruszczak, S. Grodziski, I. Dwornicka, Warszawa 2000, s. 252.

⁵⁵ *Ibidem*; J. Sawicki, *Z ksiąg Metryki Koronnej. Tekst pierwszych konstytucji sejmowych w języku polskim z r. 1543 w sprawie sądownictwa świeckiego i duchownego*, „Teki Archiwalne” 1954, t. II, s. 85; M. Ostling, *Konstytucja 1543 r. i początki procesów o czary w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2005, t. XLIX, s. 93–103.

⁵⁶ *Volumina Constitutionum...*, s. 254.

⁵⁷ M. Mikołajczyk, *Adama Żydowskiego uwagi o właściwości sądów duchownych i świeckich w sprawach o czary*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 2, s. 139.

⁵⁸ Opis ten w: J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, red. nauk. Z. Goliński, Warszawa 1985, s. 136–137.

⁵⁹ M. Dernałowicz, *Wstęp*, [w:] *ibidem*, s. 15–16.

B. Groickiego *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego na wielu mieyscach poprawiony*. W części czwartej, w rozważaniach „O karności złoczyńców” Groicki powołuje się na pracę *Praxis rerum criminalium* (Antwerpia 1554) Joosta Damhoudera⁶⁰, który pisał o rozmaitych mękach, jakim poddawani są złoczyńcy: „Opisuje [Damhouder] tamże niektóre męki wedle prawa, mianowicie, przez ciągnięcie powrozami, gdy **nago** złoczyńca (wszakże wstyd przyrodzony mając nakryty) na węższej ławie niż ciało jest, bywa pod pachę poprzez piersi przewiązan, po tym wielkie palce u nóg bywają związane, a powróż od nich około osi u koła okręca, aby tak obracani[e]m koła ciało złoczyńcę ku wypowiedzeniu prawdy było ciągniono”. Groicki dodał, że niektórym osobom, które mają zostać poddane torturom, „pierwej wszystkie włosy brzytwą ogola, dla opatrzenia, aby jakich kunsztownych pomocy we włosiech nie miał: według czarnoksięstwa albo czarów innych, za któremi więc żadnej męki nie czują”⁶¹. Również B. Carpzov, o którym Ostling napisał, że miał duży wpływ na polskie procesy o czary, twierdził, że w trakcie procesu o czary sędzia może nakazać rozebranie sądzonej osoby do naga i zarządzić „ostrzejsze” tortury⁶².

Historycy polscy zajmujący się sądownictwem miejskim i dziejami przestępczości tą kwestią się nie interesowali; rozpatrywali zazwyczaj rolę tortur w procesie, jak i kiedy zapadała decyzja o ich zastosowaniu, częstotliwość i wiarygodność składanych w ich trakcie zeznań⁶³. Faktem pozostaje też, że opisy tortur zawarte w zachowanych aktach spraw o czary w Koronie są bardzo lakoniczne. W większości przypadków mowa jest jedynie o „pociągnięciu”, nie wspomina się natomiast, w jaki sposób to czyniono. Być może pisarze nie uznawali tej informacji za wartą odnotowania, a musimy pamiętać, że to pisarze notujący zeznania, a następnie

⁶⁰ Groicki przetłumaczył na polski inną pracę J. Damhoudera, *Patrocinium pupillorum* [...], Antwerpia 1564; K. Koranyi, *Wpływ prawa flamandzkiego na polskie w XVI wieku (Damhouder-Groicki)*, Lwów 1927 (= „Pamiętnik Historyczno-Prawny” t. IV, z. 4).

⁶¹ B. Groicki, *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego na wielu mieyscach poprawiony*, Kraków 1562, cz. 4, s. 126.

⁶² B. Carpzov, *Practica Nova Imperialis Saxonica Rerum Criminalium*, Wittenberg 1635, Pars III, Questio 125, s. 280. Por. R. Zagolla, *Folter und Hexenprozess. Die strafrechtliche Spruchpraxis der Juristenfakultät Rostock im 17. Jahrhundert*, Bielefeld 2007, s. 392.

⁶³ Por. m.in.: M. Kamler, *Rola tortur w polskim sądownictwie miejskim drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, R. XCV, nr 3, s. 107–125.

sporządzający czystopisy tak naprawdę decydowali o tym, co dzisiaj czytamy w tychże relacjach. Również w aktach procesów prowadzonych w Rzeszy informacje na temat rozbierania kobiet do naga pojawiają się sporadycznie. Faktem pozostaje, że uczyniono to w trakcie procesu przeprowadzonego we wsi Wehlitz w Saksonii w 1660 r. Ponieważ oskarżona nie chciała się przyznać do zarzucanych jej czynów, a na dodatek w trakcie tortur nie płakała, zachowywała się, jakby nie odczuwała bólu, to w czasie kolejnych tortur kat ogolił jej wszystkie włosy na ciele i przypalał ogniem ramiona, palce oraz okolice intymne⁶⁴. Tortury były tak okrutne, że w ich trakcie zmarła.

Kwestii roli pisarzy sądowych Ostling w ogóle nie zauważa (do tej sprawy jeszcze wróce), choć zwracał już na to uwagę Bartłomiej Groicki w połowie XVI w., pisząc: „Tu się godzi nieco powiedzieć o niedbałości, która jest w wielu miasteczkach, iż rajce z wójtem i z przysiężniki pisarskie miejsce ludźmi k temu niesprawnymi zasadzają: jako klechami abo opłymi furfanty szkolnymi”⁶⁵.

Czasami zdarzają się jednak nieco dokładniejsze informacje. O jednej z nich wspomina także Ostling, informując, że w 1692 r. w Łobżenicy w trakcie procesu torturowanej kobiecie przypalano siarką łokcie, ramiona, piersi i kolana (s. 128). Aby tego dokonać, musiano ją rozebrać. Do tego Ostling wspomina o trzech procesach, w których kobiety rozebrano w poszukiwaniu diabelskiego znaku i w trakcie tortur, kiedy przypalano je ogniem (s. 127, przypis 36). Można do tych przykładów dodać kolejne. Na Kaszubach we wsi Runow (obecnie Runowo Sławieńskie) 12 września 1705 r. sądzona za rzekome czary mieszkanka tejże wsi, Dortha Runow, oddana została w ręce kata. W poszukiwaniu diabelskich znaków rozebrał on kobietę do naga. Znalazł je na lewym uchu i lewym ramieniu, a także „całe mnóstwo” na plecach i ramionach⁶⁶. W trakcie procesu o czary odbywającego się w 1692 r. we wsi Młotkowo jako pierwsza w ręce kata trafiła Barbara, „baba” ze szpitala w Gromadnie, „wprzód lekko pociągniona”, następnie „ognia dołożywszy do ciała na różnych miejscach, dłużej nad godzinę z nią o to czyniąc i wszelkimi sposobami onę do dobrowolnego zeznania przy-

⁶⁴ D. Baldauf, *Die Folter. Eine deutsche Rechtsgeschichte*, Köln-Weimar-Wien 2004, s. 152.

⁶⁵ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1953, s. 41.

⁶⁶ A. Hass, *Hexenprozeß der Dortha Runow geb. Lange im Jahre 1705*, „Ostpreussische Heimat” 1935, [Beilage der Zeitung für Ostpommern], Nr. 9 i 10.

wodząc⁶⁷. Następnego dnia, 31 maja, przystąpiono do drugich tortur. Barbara „ogniem przez siarkę była palona na bruszczach [skórach] łokciowych, od ramion począwszy, znowu na piersiach, także i pod kolanami, **tak że się ciało świeciło przez kwadrans zupełny** [wyróżnienie – J.W.], pytana różnemi sposobami, nic nie zeznała⁶⁸. Również Anna, dziewczka z Żelaznego, mimo ogromnego bólu, „siarkami palona”, do niczego się nie przyznała⁶⁹. Także Katarzyna Błachowa „straszne ogniowe cierpiąc upały”, do niczego się nie przyznała⁷⁰. Wszystkie kobiety posypywano siarką i przypalano ogniem, zatem nie mogły być ubrane.

Ostling epatuje czytelnika twierdzeniem, że: „Spalenie odbywało się zwykle na granicy miasta lub wsi, w miejscu przejścia – które zwykle wskazywane było jako lokalizacja Łysej Góry” (s. 143). To kompletne nieporozumienie, w żadnym procesie o czary nie zdarzyło się, aby wyrok śmierci wykonany był na miejscu, które wskazywane było w zeznaniach jako łyśa góra. Ostlinga po raz kolejny ponosi fantazja. Przede wszystkim trzeba pamiętać, że w Europie w czasach wczesnonowożytnych wyrok wykonywano publicznie, gdyż egzekucja skazanej osoby miała odstraszać innych od popełniania podobnych czynów⁷¹. Dlatego starano się, aby oglądało ją jak najwięcej widzów. Gdyby, jak twierdzi Ostling, egzekucja czarownicy miała odbywać się na wskazanej przez nią łysej górze, odległej nieraz o wiele kilometrów, w jaki sposób miano ją zorganizować? Dlatego też w miastach egzekucje odbywały się na stałych miejscach. Kilka przykładów. W Lublinie wyroki wykonywano za miastem, przy lubelskiej szubienicy znajdującej się w pobliżu skrzyżowania szlaku krakowskiego z drogą w kierunku wsi Czechów (dzisiejsza ulica Długosza)⁷². W styczniu 1675 r. sąd wójtowski z Grzybowa postanowił wydać Agnieszkę, mieszkankę

⁶⁷ Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [dalej: APB], Akta miasta Łobżenicy [dalej: AmŁ], sygn. 11, k. 573v.

⁶⁸ *Ibidem*, k. 574r–v.

⁶⁹ *Ibidem*, k. 575r.

⁷⁰ *Ibidem*, k. 575v.

⁷¹ R. van Dülmen, *Theater des Schreckens. Gerichtspraxis und Strafritual in der frühen Neuzeit*, 4. Aufl., München 1995, s. 81 i nn.; K. Bukowska, *Proces w prawie miejskim*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II (*Od połowy XV wieku do r. 1795*), red. J. Bardach, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 1966, s. 426; J. Goodare, *The European Witch-Hunt*, London–New York 2016, s. 219.

⁷² M.Z. Cichy, *Procesy o czary w Lublinie w XV–XVIII w.*, „Rocznik Lubelski” 2011, t. XXXVII, s. 27.

wielkopolskiej wsi Mnichowo, w ręce gnieźnieńskiego kata, aby ten „ogniem na miejscu zwyczajnym” ją spalił i w proch obrócił⁷³. Nie wiemy jednak, gdzie to „miejsce zwyczajne” się znajdowało, lecz z zapisu wyraźnie wynika, że było to stałe miejsce przeznaczone do wykonywania wyroków śmierci. W 1689 r. „sąd kryminalny zagajony, obojga Urzędu Gnieźnieńskiego mianowany”, skazał Zofię i polecił: „ogniem na stosie drew, porządnie ułożonym, wprzód spalić **na miejscu zwyczajnym**⁷⁴ *supplici* miejskiej nakazuje”⁷⁵. Sądzona w Lisewie w 1674 r. Jadwiga Piszczkova zeznała, że bywała na łysej górze znajdującej się na chałupie karczmarza w Liszkowie⁷⁶. Gdyby, jak twierdzi Ostling, miejscem egzekucji czarownicy skazanej na spalenie na stosie była wskazana przez nią łyśa góra, to stos trzeba by wznieść na dachu chałupy karczmarza.

Wydaje się, że dla Ostlinga najważniejsza w pracy była część druga, *Religia*, gdyż w *Zakończeniu* stwierdził, że: „Podstawowym celem tej książki było pokazanie, że możliwości badawcze i problemy wynikające z uznania religii za wyobrażoną kategorię mogą być bardzo przydatne do badania czarów” (s. 332; zauważmy na marginesie, że to kolejny „podstawowy cel książki”). Szkoda więc, że umknął mu fakt, iż w nauce od kilku dziesięcioleci dyskutowany jest problem wzajemnych związków religii i magii. I to, że niektórzy zwracają uwagę, że „magia nie może istnieć bez religii, a religia bez magii”, a niektórzy stwierdzają, że „ani magia, ani religia nie istnieją. Istnieją tylko nasze definicje tych pojęć”⁷⁷. Po raz kolejny można odnieść wrażenie, że znajomość literatury przedmiotu nie jest najmocniejszą stroną Ostlinga.

⁷³ Akta jurydyki Jędrzejewo (Cierpięgi), [księga radziecka i wójtowska], 1675–1694, APP, AmG, sygn. I/135, s. 16. Por. J. Wijaczka, *Procesy o czary we wsi Mnichowo...*, s. 123.

⁷⁴ Nie wiadomo, w którym miejscu się ono znajdowało. Być może chodzi o wzniesienie znajdujące się w obecnym Parku Miejskim, które zwane jest Diabelną Górą, Górą Śmierci lub Piekelną Górą. Szubienica z kolei znajdowała się na Wzgórzu Szubienicznym (nazwa obecnie nieużywana), na którym obecnie znajduje się Rynek Bednarski, dawne centrum osady Cierpięgi. Jej nazwa miała pochodzić właśnie od szubienicy = cierpiączki. Por. E. Grzelakowa, *Grzybowo, Cierpięgi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Nienachowo*, Gniezno 2006, s. 42, 45, 48.

⁷⁵ *Acta advocatialis Gnesnensis resignationum*, 1608–1699, APP, AmG, sygn. I/70, s. 394–395. Por. J. Wijaczka, *Jak się pozbyć matki, która bije? Dziecięcy proces o czary w Gnieźnie w 1689 r.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 3, s. 539–555.

⁷⁶ APB, AmŁ, sygn. 11, k. 306r.

⁷⁷ Por. m.in.: J. Sieradzian, *O względności pojęć „magii” i „religii”*, „Lud” 2005, t. LXXXIX, s. 13–47.

W drugiej części pracy Ostling stara się udowodnić m.in., że: „W czasie tortur oskarżone o czary kobiety nie powtarzały bezmyślnie tego, czego oczekiwali od nich sędziowie – nie odgrywały po prostu przypisanej im w scenariuszu roli. Zamiast tego wybierały podstawowe elementy powszechnych przekonań na temat czarów i czarownic i improwizowały, swobodnie dodawały nowe elementy, rozbudowywały je, odwracały ich sens i modyfikowały do tego stopnia, że nie mogą być one traktowane jako dowód na istnienie zunifikowanego stereotypu na ich temat” (s. 178). Zakłada więc, że w czasach wczesnonowożytnych chłopki polskie, bo to o nich głównie mowa, cechowała znajomość demonologii na bardzo wysokim poziomie. Ciekawe tylko skąd? Przypomnijmy, że na terenie Małopolski w XVI–XVIII w. nie udało się odnaleźć ani jednej piśmiennej chłopki⁷⁸. Ostling uważa również, że: „Zakłęcia, do których przyznawały się polskie czarownice, były często prawdopodobnie wymyślane na oczekaniu w trakcie tortur, składały się jednak z oczekiwanych, tradycyjnych struktur” (s. 179). Na jakiej podstawie Ostling snuje takie przepuszczenie, trudno odpowiedzieć. Zapomina całkowicie o tym, że zeznania kobiet – często nieskładne, wypowiedane w trakcie odczuwania ogromnego bólu – były protokołowane przez pisarzy, którzy to własnymi słowami oddawali treść ich wypowiedzi, nierzadko ją zmieniając. Na rolę pisarzy zwracano już uwagę w literaturze przedmiotu, lecz z bibliografii wynika, że prace te są Ostlingowi nieznane⁷⁹.

Ostling w całej pracy nie mógł się zdecydować, kim była polska czarownica. W jednym miejscu pisze, że według niego: „Czarownice były przede wszystkim osobami, które kradły wilgoć, czy to z zawiści, jak wtedy, gdy chciały, aby sąsiad »wysechł« lub »zwiadł«, czy to w celu uzyskania bezprawnie dobrobytu, gdy kradły »pożytek« z produktów mlecznych sąsiada” (s. 186). W innym miejscu swej pracy stwierdza z kolei, że w Polsce: „Czary i oskarżenia o uprawianie czarów skupiały się na tematach płodności i bezpłodności,

⁷⁸ W. Urban, *Tragedia kulturalna Polski. Umiejętność pisanie i czytania od połowy XVI do połowy XIX wieku*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2001, R. XLVI, s. 169.

⁷⁹ Przykładowo: E. Topalovic, *Sprachwahl – Textsorte – Dialogstruktur. Zu Verhörprotokollen aus Hexenprozessen des 17. Jahrhunderts*, Trier 2003; J. Macha, *Die Standardisierung des Aberwitzigen in Hexenverhörprotokollen, [w:] Hexenwissen. Zum Transfer von Magie- und Zauberei-Imaginationen in interdisziplinärer Perspektive*, Hrsg. H. Sieburg, R. Voltmer, B. Weimann, Trier 2017, s. 165–166.

cięż i poronień, wilgotności i suchości, mleka i niszczenia mleka – ogólnie rzecz biorąc, były to sprawy o płodność i zazdrość wywołaną cudzym powodzeniem” (s. 80). W jeszcze innym zaś możemy przeczytać, że: „Czarownice były zatem, jak widać, przede wszystkim złodziejkami mleka. Przekonanie to podzielano w całej Europie” (s. 188). Jako dowód na to Ostling zamieszcza w swej pracy (s. 189) rycinę powstałą około 1600 r., na której widzimy dwie kobiety, jedna z nich doi krowę, druga ubija masło. Ostling twierdzi, że rycina ta jest koronnym dowodem na „centralną metaforę polskiej gramatyki [!] czarów”, jaką była kradzież mleka przez czarownice (s. 188). Nic na rycinie jednak nie sugeruje jakichkolwiek czarów lub zabiegów magicznych. Nic dziwnego. Rycina ta bowiem pochodzi z *Kalendarza wiecznego*, stanowiącego przykład literatury frantowskiej (sowizdrzańskiej) w Polsce. Jak twierdził jego wydawca Jan Łoś: „Całość napisana z humorem, przeplatana wcale niekiedy udanymi dowcipami, miejscami odbija w sobie idylliczny nastrój autora i jego poczucie uroków natury, np. w opisach czterech pór roku”. I dalej: „Nad wszystkim jednak przeważa nastrój żartobliwy, niekiedy przechodzący w swawolę. Autor nazbyt może często wspomina o Dąbiu, miejscu pobytu – zwłaszcza w lecie – nierządnic krakowskich, i na ten temat najchętniej dowcipkuje”⁸⁰.

Anonimowy autor *Kalendarza wiecznego*, opisując kolejne miesiące roku, ozdabiał je rysunkami, a wspomniana tu rycina dołączona jest do kwietnia: „W kwietniu omyj stare kwasy, bądź nabożnym w te to czasy”. Poniżej zamieszczonej przy tym miesiącu ryciny ukazującej dojenie krowy i robienie masła zamieszczony został następujący wiersz:

Śliczna wiosna list zielony, kwiatki wdzięczne rodzi,
Po nich w Dąbiu piękna panna bosą nogą chodzi:
Lecz jej jeszcze list podnożny stopy nie zakryje,
Bo dopiero swe grządeczki na ziółeczka ryje.
Wszak że przecię jest nadzieja, że to żytko wznidzie
Gdy ochotny młodzieniaszek pokrapiać go przydzie.
Nasiej panno grzędę grochu, ale nie rwij strąka,
Jak ujrzy pan gospodarz, by nie wyciął bąka.
Nakraść jajec dla młodzieńców, żeby cię kiczkami

⁸⁰ *Kalendarz wieczny. Kalendarz na wieczny czas z pilnością pisany, W kamienicy, gdzie nie masz dachu ani ściany, Roku nigdy byłego od początku świata; Liczbę kładąc, rachujże, pókić służą lata. Drukowano na wietrze, a mgłą przyciskano, Deszcz papiru nie polał, przecię go wydano*, wyd. J. Łoś, Kraków 1911, s. 8–9.

Nie wezbrali, abo w wodzie nie splukali sami.
 A po tym idź na Emaus k'woli znajomości;
 Nie będzie żal, naskaczysz się aż do sytości⁸¹.

Trzecią część pracy, zatytułowaną *Demonologia*, Ostling poświęcił w całości postaci diabła. Według niego diabeł opisywany przez czarownice w polskich procesach o czary z reguły miał się nosić na czerwono, jak duszek lub krasnoludek (s. 283). Rzeczywiście, w 1648 r. we wsi Klepiny w Prusach Królewskich toczył się proces, w którym oskarżoną była pastuszka z tej miejscowości, Justyna, kobieta ponad sześćdziesięcioletnia. W trakcie tortur zeznała m.in., że na jej usługach pozostawało dwóch małych ludzików ubranych w niebieskie ubranka i noszących czerwone czapeczki⁸². Był to jednak wyjątek, a nie reguła. Owszem, diabeł czasami chodził w czerwonych szatach, czerwonych butach i tego samego koloru czapce, ale przybierał z reguły męską postać i nie ubierał się wyłącznie na czerwono⁸³. Latem 1675 r. w Jędrzejewie (Cierpiegi, obecnie dzielnica Gniezna) jako czarownica sądzona była zajmująca się sprzedażą piwa Agnieszka Goroska. Torturowana, zeznała m.in., że inna kobieta, Serdeczna, miała na swych usługach czarta Janka, który chodził w czerwonej sukni oraz w czerwonej czapce i butach. Natomiast diabły należące do Offierzyny i Kokorzyckiej chodziły z kolei ubrane na bogato, w jarmarcznych szatach. Czart należący do Pieczarczyny nosił modrą suknię oraz czarne buty na wysokich podkówkach⁸⁴. Z kolei Serdeczna, sądzona w tym samym procesie, zeznała, że diabeł Offierzyny nosił się na czarno. Diabeł o imieniu Witek, który był „mężem” Anny Kowalki, sądzonej jako czarownica w 1683 r. we wsi Sokolniki (Wielkopolska), chodził w jasnej sukni, nosił czapkę koloru niebieskiego i nowe czarne buty⁸⁵. Anna Zdrojowska w trakcie procesu, który toczył się we wsi Szczodrowo (niem. Schadrau) w 1700 r., kiedy w ruch poszły narzędzia tortur, zeznała, że ma własnego diabła, Rokitkę, który

⁸¹ *Ibidem*, s. 25.

⁸² J. Wijaczka, „Czarownice” w *dobrach miejskich...*, s. 44.

⁸³ Księga wójtowska, ławnicza i landwójtowska, 1663–1749, APP, AmG, sygn. I/88, s. 392.

⁸⁴ J. Wijaczka, *Oskarżenia i procesy o czary w Jędrzejewie (Cierpiegach) w XVII wieku*, [w:] idem, *Czarownicom żyć nie dopuścisz. Procesy o czary w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2022, s. 76–77.

⁸⁵ Księga wójtowska, ławnicza i landwójtowska, 1663–1749, APP, AmG, sygn. I/88, s. 391.

chodzi ubrany po polsku w lekkim niebieskim ubraniu⁸⁶. Sądzona w 1684 r. we wsi Liszkowo (sąd z Łobżenicy) Jadwiga Piszczkowa zeznała, że jej diabeł ubierał się „po niemiecku”, chodził w kapełuszu i czarnych szatach⁸⁷. Przykłady można mnożyć, jednak czerwień nie dominowała, a diabeł w polskich procesach o czary przybierał na ogół postać mężczyzny, a nie krasnoludka.

Formułując jakąś tezę, Ostling podaje w nawiasie nazwę miejscowości i datę procesu, która/e mają ją uzasadnić. Tak jest m.in. w przypadku, gdy twierdzi, że resztki ciał dzieci zabitych za pomocą czarów oraz fragmenty trumienek i ziemi z ich grobów wykorzystywano do celów magicznych (s. 291). Wymienia wśród kilku m.in. proces z 1605 r., do którego doszło w Kielcach. Jeśli jednak zapoznamy się z informacją dotyczącą tego procesu, to okazuje się, że o żadnym dziecku nie ma w nim mowy. W 1605 r. przed sądem wójtowskim kieleckim pojawił się Szymon Bierowski i oskarżył burmistrza Macieja Lacha o to, że kiedy ten piastował swój urząd: „nad opisami prawa pospolitego zwyczaju dawnego i nad postanowieniami nas wszystkich kolegów, puścił Heliasową oddaną przez delatora do urzędu naszego radzieckiego o czary, to jest noszenie ziemi z cmentarza, od kościoła wielkiego naszego kieleckiego, krwi trupiej, trzask z drzewa rozbitego od pioruna i innej rzeczy podług wyznania tak tego, który ją odniósł do urzędu naszego radzieckiego, jako też podług wyznania tej, która te rzeczy nosiła, i według wyznania za naszym pytaniem tej to Heliaszowej [...], które to puszczenie przez pana burmistrza stało się ku wielkiej zelżywości i wielkiemu poważeniu dlatego, iż przez te czary, albo czarownictwa [...] może dojść do wielkiego nieszczęścia i upadku”⁸⁸.

Opisując łysą górę jako miejsce sabatów, Ostling cytuje kilka zdań z procesu, który przeprowadzono w Kleczewie w 1690 r.: „[Na łysej górze jadamy, pijamy smaczno, ta[ń]cujemy, płachtą piwo nosimy z karczmy. Diabeł za mna jako i mąż leży. [...]. [Matuszka] kazała mi się odrzec Naswietszy Panny, mowieła do mnie[:] nie wspominaj Pana Boga i Naswietszy Panny, będziesz miała inszego

⁸⁶ Archiwum Państwowe w Gdańsku, Akta m. Skarszewy, sygn. 520/7, k. 21r. Por. J. Wijaczka, *Procesy o czary przed sądami miejskim i wojewodzińskim w Skarszewach w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura. Zbiór studiów*, red. B. Dybaś, D. Makilla, Toruń 2003, s. 90.

⁸⁷ APB, AmŁ, sygn. 11, k. 304v.

⁸⁸ J. Szanser, *Ustrój miasta Kielc na przełomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1982, t. XII, s. 32, przyp. 35.

Pana i tak prętko przystąpił, pił z nami i ta[n]cował. Spałam z nim jak wła[s]nie z mężem, jako pół nocy przyszło, to mię oblał i poszedł precz, kiedym się spowiadała, to mię bił, ale mię nigdy nie uranił, ja mu się pięknie modliła[:] moi Jasienieczku święty, to on zniknął i nie bił mię” (s. 302). Następnie autorytatywnie stwierdził: „W polskich materiałach sądowych nie znajdziemy bardziej rozbudowanego opisu sabatu”.

Myli się; znajdziemy, i to wiele. Oto jeden z przykładów. Przed sądem ławniczym w Gnieźnie 31 lipca 1690 r. rozpoczął się proces o czary, w którym oskarżoną była wdowa Regina Węglewiczowa. W trakcie jednego z przesłuchań zeznała, że łysa góra znajdowała się „aż tam kandyś pod Mogilno, ona mi o tym powiadała, co tam za miejsce, któż to rozumieć może, tylko izby były, obicia, lichtarze, cery [?] kubków pięknych, dwa stoły, pełno ich było około tych stołów, były panny, panie różne. Mężczyzny tam żadnego nie było, tylko sami pokusznikowie, postawili się pięknie, pełniuchno tam tego było. Jak się najedli, jeden raz nie wiedzieć gdzie się podzieli. Jam u drzwi stanęła i dziwowała się, gdzie mię to zaprowadziła na jakiś bankiet i [pytałam]: miałaś ci mię tu po diabła prowadzać [?], ona rzekła, przypatrz się też, co się tu dziwić. Agnieszka z tego bankietu przyniosła była pieczenią i widziałam, gdy ją brała i pytałam się, po co ją bierzesz, powiedziała mi, zawsze ją biorę ze sobą. Miała tę pieczenią włożyć w szafkę i obróciła się jej w końskie łajno tu w domu. Jakem się dostała na tę łysą górę. Ta Agnieszka przyszła raz do mnie w nocy i zawołała, wołała na mnie Regina. Był to czwartek ze sześć lat temu, jam wyszła i pytałam jej, czego by chciała, ona mię prosiła, abym z nią na jedno miejsce poszła na bankiet, jam nie chciała, ona prze mię: nie bój lada czego, będzie tam tego dość. Jam też mówiła, jeżeli daleko mię kendy zaprowadzisz, ona powiedziała, niedaleko, jam się tyle tak lekko narządziła, jakem wyszła. Ona mię wzięła nakryła, mówiąc, żebyś ty nie zaszła, leciałam i nazad mnie do domu wzięła. To tam miejsce [...] były jak już niemało widziałam je, jam tam nic nie piła i nie jadła, drudzy pili wino i piwo, jedli pieczenie, kapłuny, kury, cielęciny, jeryzyna była, gomółki każda miała na swym talerzu kawalek, i noże miały, diabli im jeszcze gotowali, nie poznałam tylko kucharza, bo się giał na kurzych nogach, drugich nie poznać, bo w safianach, w sobolach, w aksamitach. Kucharz gęsi i kury rzezał i widziałam, iż krew z nich ciekła, fartuch biały przypasał, uwijał się pięknie, bom mu się najbardzi przypatrowała. Panowie siedzieli przy stole z paniami,

częstowali się, kłaniali się sobie, rozmawiali, tańcowali, kucharka też tam jakaś [się] uwijała, dziewczęta też tam były. Obruśniczka nasza była tam, w przodku siedziała w swych błękitnych [...] szatek i jej pan młody podle niej siedział. Z Wągrowca ich tam dość było, kucharki szewcowe dały mi pić, alem nie chciała, tylkom patrzyła. Obruśniczka mi pić dawała piwa, alem nie chciała i mówiła: po diabła żeś tu przyszła, kiedy nie chcesz pić i pytała mnie: z kim żeś tu przyszła, jam pokazała tę Agnieszkę. Ona zaraz mówiła: po diabła tu tę niewiastę przywiodła, co nas widzi i wszystkie powie. Grał tu stary jakiś z brodą na skrzypcach wielkich, jak zagrał, to skakali, ledwo nie do belki, dosyć na tym, że tak skoczno grał, że to niepodobna rzecz, po stołach, po ławkach, po belkach, żem się wydziwić nie mogła. Ten co z Obruśniczką wprzód tańczył był w kitajkowym żupanie, kontusz miał z [...], czapkę sobolową, stary był, brodziaty, służyli mu i owej dwaj młodzi. W Wągrowca jedna, dwie ich było gospodyń z córkami, gorzałka w czarny flaszki stała, ze cztery kwarty, gdym ja przyszła, to się wódką częstowały. Kłaniały się jedna drugiej”⁸⁹.

Ostling przekonuje czytelnika, że małomówność oskarżonych kobiet i odmowę podawania szczegółów na temat seksu z diabłem, nawet w trakcie tortur: „Można rozumieć jako celowe działanie oskarżonych mające na celu zachowanie własnej tożsamości” (s. 304). Nie wyjaśnia, po pierwsze, o jaką tożsamość w tym momencie chodzi, a po drugie – nie podaje, że przyczyną milczenia mogła być obawa przed kolejnym zarzutem zagrożonym śmiercią, czyli cudzołóstwem. Zaliczono je bowiem do przestępstw, które powinny być karane śmiercią: „Na cudzołóstwie pojmany ma być ścięty. A to są ci, którzy się z mężatkami łączą albo sami żony mając, z inszemi się kładą. O co tak mężczyzna, jako i białogłowa jednako mają być karani”⁹⁰. W praktyce dnia codziennego sądy wydawały dużo lżejsze wyroki. Przyłapani na cudzołóstwie zazwyczaj byli skazywani, przez sądy miejskie i wiejskie, na karę chłosty, wysokie kary pieniężne, kary pokuty, a najczęściej na wszystkie naraz. Kobiety

⁸⁹ Acta advocatialis Gnesnensia resignationum, 1608–1699, APP, AmG, sygn. I/70, s. 434–436.

⁹⁰ P. Szczerbic, *Speculum Saxonum, albo prawo saskie i majdebskie, porządkiem abecadla z łacińskich i niemieckich egzemplarzów zebrane. A na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G.M. Kowalski, t. I, Kraków 2016, s. 70. Por. też: B. Groicki, *Artykuły prawa majdebskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawy płacej u sądów*, Warszawa 1954, s. 47.

dodatkowo skazywano na karę wygnania⁹¹. Jednak w przypadku oskarżenia o czary cudzołóstwo było dodatkowym mocnym dowodem oskarżenia o zadawanie się z diabłem.

Polskie czarownice miały zdecydowanie podkreślać lodowatą naturę diabłów i brak przyjemności podczas kontaktów seksualnych z nimi, gdyż, jak twierdzi Ostling: „W ten sposób oskarżona zachowywała swój honor jako kobiety oraz żony. Jako zabłąkany człowiek była w stanie przyznać się do tego, że czarowała z gniewu, zawiści lub chciwości, zachowywała jednak kontrolę nad przypisywanym jej pożądaniem: przyznawała się do bycia czarownicą, ale nie do bycia kurwą” (s. 305). Zadziwiające jest twierdzenie Ostlinga, że kobiety sądzone jako czarownice: „Mogły być złośliwe, brutalne i wrogie, ale zakute w *strappado*, podwieszane na linach, bezbronne – nigdy nie traciły kontroli nad opowieścią o własnej osobie” (s. 307). Po pierwsze, nie mogły być „zakute” w *strappado* (inaczej wahadło), gdyż była to tortura polegająca na związaniu rąk ofiary z tyłu i przewiązywaniu przez pęta liny, którą przeciągano przez przymocowany do sufitu hak. Następnie kat, ciągnąc koniec liny, sprawiał, że ręce torturowanej osoby zaczynały wyginać się w stronę pleców. Dochodziło do momentu, w którym znajdowały się one równolegle do głowy ofiary. Zrywały się mięśnie i wiązadła. Na zachodzie Europy często do stóp przymocowywano ciężary jako dodatkowe obciążenie. Poza tym w polskich procesach o czary do „pociągnięcia” stosowano przede wszystkim „drabkę”. Po drugie, Ostling zapomina, że kobiety były okrutnie torturowane, często dłużej niż przewidywało to obowiązujące prawo. Według Ostlinga: „W trakcie wymuszanych na torturach zeznań oskarżona nadal mogła »decydować o tym, w jaki sposób zagra narzuconą jej rolę. Mogła umrzeć, decydując o swej własnej tożsamości i sama przypieczętować swój los«” (s. 304). Postawiona przed sądem rzekoma czarownica nie miała praktycznie wpływu na swój dalszy los. Jak umęczona kobieta mogła w tej sytuacji nie tracić „kontroli nad opowieścią o własnej osobie”? Dręczona wielokrotnie odczuwała

⁹¹ R. Łaszewski, *Przestępstwa przeciwko religii i dobrym obyczajom w prawie wiejskim Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Bukowska-Bagieńska, H. Olszewski, Poznań 1994, s. 188–189; M. Delimata-Proch, *Cudzołóstwo w praktyce prawa miejskiego Rzeczypospolitej na przykładzie „Księgi czarnej złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (koniec XVII–XVIII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. LXIX, z. 1, s. 175–192.

przede wszystkim strach, ból i rezygnację, a nie troskę o tożsamość. Przykładem może być wspomniana już Barbara, sądzona w Młotkowie w 1692 r. Podczas drugich tortur, gdy posypywano ją ciągle siarką i przypalano, nadal nie chciała przyznać się, że jest czarownicą. Pytana, „czemu nie woła na takie bóle”, odparła: „cóż mam wołać, wiem ci ja, że mnie palicie, boli mnie, ale wszak się tym wołaniem moim wam odgarną, niechaj Pan Bóg tym płaci”⁹². Barbara musiała być bardzo gorliwą katoliczką, gdyż stwierdziła, że siłę do wytrzymania bólu daje jej Pan Jezus, „któremu się ona w więzieniu [...] we dnie i w nocy poleca się i modli”⁹³.

Warto też przytoczyć skierowaną do członków sądu świeckiego przestrożę Gamalskiego: „Zaczyn nie nowina czarownicom zmyślać, szalbierować i choćby druga nie była taka, jednak wiele udaje i prawi, według przysłowia naszego, jak na mękach; i samej sobie nie przepuszcza, choć *amor incipit ab ego*, a jakże drugim przepuścić? Do tego czart krąży, aby dusze niewinne pożarł, kat nie dosypia, aby sobie więcej roboty przysposobił i zapłaty nabył, a podobno pan dziedziczny lepiej dopiekać i pociągnąć rozkazuje, aby mógł *rapere pauperem dum attrahit*, to jest aby mógł konfiskować podanych dobra, albo przynajmniej przymusić, *ut redimant vexam*”⁹⁴.

W pracy zamieszczone zostały dwie mapy. Pierwsza z nich (po s. 18) jest zatytułowana „Rzeczpospolita w drugiej połowie XVII wieku – proces(y) o czary”. Na kolejnej stronie znajduje się druga mapa – „Zachodnia część Korony Polskiej w drugiej połowie XVII wieku – proces(y) o czary”. Trudno zrozumieć, dlaczego na jednej mapie jest Rzeczpospolita, na drugiej zaś Korona Polska, skoro obie dotyczą tego samego okresu i tego samego terytorium. Do obu map dołączony jest spis miejscowości, w układzie alfabetycznym, na mapach bowiem oznaczono je cyframi. Obie mapy dają czytelnikowi całkowicie fałszywy obraz rozmieszczenia i skali procesów o czary w Koronie. Wynika z nich bowiem, że przeprowadzono je jedynie w podanych miejscowościach. W rzeczywistości na mapach oznaczono miasta, w których znajdowały się siedziby sądów orzekających w procesach o czary. Większość procesów natomiast odbywała się w okolicznych wsiach, w których sąd z danego miasta

⁹² APB, AmŁ, sygn. 11, k. 574v.

⁹³ *Ibidem*.

⁹⁴ S. Gamalski, *Przestrogi duchowne sędziom i instygatorom czarownic napisane przez wielebnego niegdyś ojca Serafina Gamalskiego..., teraz z pozwoleniem Zwierzchności Duchownej do druku podane roku [...] 1742, Poznań [1742], k. 16v–17r.*

orzekał na sesjach wyjazdowych, sprowadzony tam przez szlacheckiego właściciela. Z mapy to już niestety nie wynika.

Wspomnieć trzeba kilka pomniejszych błędów znalezionych w pracy. Wspomniany na s. 101 „słynny proces” w Grabowie z 1775 r. nie odbył się w tym miasteczku, lecz jeśli rzeczywiście do niego doszło (co jest wątpliwe), to w Doruchowie, gdzie orzekać miał sąd z Grabowa⁹⁵. Konstanty Majeranowski nie był autorem *Relacji naocznego świadka*⁹⁶ opisującym wspomniany proces w Doruchowie. Pojawiający się w kilku miejscach pracy proces we wsi Ślajszewo z 1695 r. przeprowadzono w rzeczywistości we wsi Staniszewo (zwanej dawniej Stajszewo, wówczas w powiecie mirachowskim)⁹⁷. *Carolina* to nie był wczesnonowożytny zbiór praw obowiązujących w Rzeszy (s. 106), lecz kodeks karny, a to jednak nie to samo. Rozdział drugi, zatytułowany *Czary i czarownice w literaturze, prawie i teologii*, zaczyna się jednak od kwestii prawnych, a nie literatury.

Ostling, cytując źródła w pracy, nie modernizuje pisowni, lecz podaje je *in extenso*, czego od dawna się nie czyni. Dla niewprawnego czytelnika cytata: „ziedzzego ty bo tyś młodszy” (s. 38) może nie być zrozumiała, dlatego, zgodnie z obowiązującą instrukcją wydawniczą, warto go było jednak zmodernizować – „zjedz że go ty, bo tyś młodszy”. Podobnie jest w pozostałych cytatach źródłowych.

Oczywiście Autor mógłby uniknąć w polskim wydaniu powtarzania poczynionych przed laty błędów, gdyby Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN oddało książkę do recenzji osobie znającej dobrze dzieje Polski w okresie wczesnonowożytnym i zajmującej się polowaniami na czarownice w tej epoce. Niestety, jak możemy się dowiedzieć z informacji na stronie wydawniczej, recenzentką pracy była historyczka literatury i krytyczka literacka zajmująca się XIX stuleciem, niemająca w swym dorobku ani jednego artykułu poświęconego polskim procesom o czary. Dlaczego podjęła się recenzji pracy wykraczającej poza jej kompetencje naukowe? – pozostanie jej tajemnicą.

⁹⁵ Ostatnio na temat tego procesu: J. Lubierska, *Proces o czary w Doruchowie w 1775 r. w świetle nowych źródeł*, „Historia Slavorum Occidentis” 2022, R. XII, nr 3, s. 30–63.

⁹⁶ J. Wijaczka, *The Witchcraft Trial in Doruchów in 1775. Fact or Myth?*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2023, R. XXII, nr 2, s. 83–109.

⁹⁷ Z. Guldón, *Proces czarownic we wsi Staniszewo w 1695 r.*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1961, t. I, s. 150.

Najgorszy jednak jest fakt, że w styczniu 2024 r. ukazało się w Oxford University Press, w serii *The Past and Present Book*, drugie wydanie, jakoby uzupełnione i poprawione, z nową okładką, pracy M. Ostlinga⁹⁸. Jak można się domyślać, jest to angielskojęzyczna wersja pracy opublikowanej teraz po polsku. Czytelnik angielskojęzyczny nadal więc będzie przekonany, że historyczki i historycy polscy w dalszym ciągu zajmują się procesami o czary w taki sposób, jakby żyli w XIX w., a jedynym prawdziwym znawcą polowania na czarownice w Polsce jest M. Ostling. Nadal będą czytali nieprawdziwe informacje zarówno na temat przebiegu procesów o czary w Polsce, jak i o polskiej historiografii. Praca Ostlinga bowiem jest pełna błędów (nie odniosłem się do wszystkich, z braku miejsca), nieuzasadnionych twierdzeń i hipotez, choć autorytatywnie przedstawionych. Jest po prostu nierzetelna, co wynika przede wszystkim z braku znajomości źródeł, a także literatury przedmiotu.

Bibliografia / Bibliography

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Archiwum Państwowe w Bydgoszczy [APB]

Akta miasta Łobżenicy [AmŁ], sygn. 11

Archiwum Państwowe w Gdańsku

Akta miasta Skarszewy, sygn. 520/7

Archiwum Państwowe w Poznaniu [APP]

Akta miasta Gniezno [AmG]

Acta advocatialia Gnesnensia resignationum, 1608–1699, sygn. I/70

Akta jurydyki Jędrzejewo (Cierpiegi), [księga radziecka i wójtowska], 1675–1694, sygn. I/135

Księga wójtowska, ławnicza i landwójtowska, 1663–1749, sygn. I/88

Polska Akademia Nauk, Biblioteka Kórnicka [PAN, BK]

Wyciąg z akt Stężycy – sądy specjalne 1727 r. w sprawie oskarżenia Marianny Bilckiej o czary, sygn. 2688

⁹⁸ M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland (Revised and Updated Paperback Edition)*, New York 2024.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Carpzov B., *Practica Nova Imperis Saxonica Rerum Criminalium*, Wittenberg 1635.
- Cebrowski A.K., *Roczniki miasta Łowicza pisane w latach 1648–59*, z łaciny przełożył, wstępem i uwagami opatrzył dr M. Małuszyński, Łowicz 1937.
- Damhuoder J., *Patrocinium pupillorum [...]*, Antwerpia 1564.
- Gamalski S., *Przestrogi duchowne sędziom, inwestygatorom i instygatorom czarownic napisane przez wielbego niegdyś ojca Serafina Gamalskiego..., teraz z dozwoleniem Zwierzchności Duchownej do druku podane roku [...] 1742*, Poznań [1742].
- Groicki B., *Artykuły prawa majdeburskiego. Postępek sądów około karania na gardle. Ustawy płące u sądów*, Warszawa 1954.
- Groicki B., *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburskiego w Koronie Polskiej*, oprac. K. Koranyi, Warszawa 1953.
- Groicki B., *Porządek sądów y spraw mieyskich prawa maydeburskiego na wielu mieyscach poprawiony*, cz. 4, Kraków 1562.
- Kalendarz wieczny. Kalendarz na wieczny czas z pilnością pisany, W kamienicy, gdzie nie masz dachu ani ściany, Roku nigdy byłego od początku świata; Liczbę kładąc, rachujże, pókić służą lata. Drukowano na wietrze, a mgłą przyciskano, Deszcz papiru nie polał, przecię go wydano*, wyd. J. Łoś, Kraków 1911.
- Kitowicz J., *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, red. nauk. Z. Goliński, Warszawa 1985.
- Raganu teismai Lietuvoje*, wyd. K. Jablonskis, R. Jasas, Vilnius 1987.
- Szczerbic P., *Speculum Saxonum, albo prawo saskie i majdeburskie, porządkiem abecadla z łacińskich i niemieckich egzemplarzów zebrane. A na polski język z pilnością i wiernie przełożone*, wyd. G.M. Kowalski, t. I, Kraków 2016.
- Volumina Constitutionum*, t. I (1493–1549), vol. II (1527–1549), wyd. W. Uruszcza, S. Grodziski, I. Dwornicka, Warszawa 2000.

OPRACOWANIA

- Baldauf D., *Die Folter. Eine deutsche Rechtsgeschichte*, Köln–Weimar–Wien 2004.
- Bańburski K., *Ostatni proces o czary w Tarnowie*, „Zeszyty Wojnickie” 1995, R. IV, nr 10, s. 20–21.
- Baranowski B., *Procesy czarownic w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Łódź 1952.
- Biernat C., *Statystyka obrotu towarowego Gdańska w latach 1651–1815*, Gdańsk 1962.
- Blécourt W. de, rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „Folklore” 2014, vol. CXXV, no. 3, s. 374–375.
- Broedel H.P., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „Church History” 2013, vol. LXXXII, no. 3, s. 725–727. <https://doi.org/10.1017/S0009640713000929>

- Bukowska K., *Proces w prawie miejskim*, [w:] Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, *Historia państwa i prawa Polski*, t. II (Od połowy XV wieku do r. 1795), red. J. Bardach, wyd. 2 popr. i uzupeł., Warszawa 1966, s. 411–430.
- Buringh E., Zanden J.L. van, *Charting the “Rise of the West”. Manuscripts and Printed Books in Europe. A Long-Term Perspective from the Sixth through Eighteenth Centuries*, „The Journal of Economic History” 2009, vol. LXIX, issue 2, s. 409–445. <https://doi.org/10.1017/S0022050709000837>
- Byl V., *Witchcraft in the Cultural Bordeland. Witch Trials in the Grand Duchy of Lithuania in the 16th–18th Centuries*, Greifswald 2020.
- Cichy M.Z., *Procesy o czary w Lublinie w XV–XVIII w.*, „Rocznik Lubelski” 2011, t. XXXVII, s. 9–32.
- Cybulski T., *Wokół procesu o czary w Brześciu Kujawskim. Sprawa Zofii Marchewki*, „Studia Włocławskie” 2015, t. XVII, s. 505–511.
- Czarnowska M., *Ilościowy rozwój polskiego ruchu wydawniczego 1501–1965*, Warszawa 1967.
- Decker R., *Die Päpste und die Hexen. Aus den geheimen Akten der Inquisition*, Darmstadt 2003.
- Delimata M., *Proces karny w miastach polskich w XVI w. Uwagi w świetle prac Bartłomieja Groickiego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2003, t. LV, z. 1, s. 189–199.
- Delimata-Proch M., *Cudzołóstwo w praktyce prawa miejskiego Rzeczypospolitej na przykładzie „Księgi czarnej złoczyńców sądu kryminalnego w Wiśniczu” (koniec XVII–XVIII wieku)*, „Czasopismo Prawno-Historyczne” 2017, t. LXIX, z. 1, s. 175–192. <https://doi.org/10.14746/cph.2017.1.8>
- Dernałowicz M., *Wstęp*, [w:] J. Kitowicz, *Opis obyczajów za panowania Augusta III*, wstęp M. Dernałowicz, red. nauk. Z. Goliński, Warszawa 1985, s. 5–19.
- Duhr B., S.J., *Die Stellung der Jesuiten in den deutschen Hexenprozessen*, Köln 1900.
- Dülmen R. van, *Theater des Schreckens. Gerichtspraxis und Strafritual in der frühen Neuzeit*, 4. Aufl., München 1995.
- Dysa K., *Istorija z vidmami. Sudy pro čari v ukraïns’kich voevodstvach Reči Pospolitoi XVII–XVIII stolittja*, Kijów 2008.
- Dysa K., *Ukrainian Witchcraft Trials. Volhynia, Podolia, and Ruthenia, 17th–18th Centuries*, Budapest 2020. <https://doi.org/10.1515/9786155053122>
- Frick D., *The Witches of Wilno. Constant Litigation and Conflict Resolution*, „Slavic Review” 2014, vol. LXXIII, no. 4, s. 881–902. <https://doi.org/10.5612/slavicreview.73.4.881>
- Gloger Z., *Czary i czarownice*, [w:] Z. Gloger, *Encyklopedia staropolska ilustrowana*, t. I, Warszawa 1900, s. 266–348.
- Goodare J., *The European Witch-Hunt*, London–New York 2016. <https://doi.org/10.4324/9781315560458>
- Grzelakowa E., *Grzybowo, Cierpięgi, Kareja... historia ukryta w nazwach. Toponimia miasta Gniezna oraz gmin Gniezno i Nienachowo*, Gniezno 2006.
- Guldon Z., *Proces czarownic we wsi Staniszewo w 1695 r.*, „Studia z Dziejów Kościoła Katolickiego” 1961, t. I, s. 150–161.

- Hass A., *Hexenprozeß der Dorthe Runow geb. Lange im Jahre 1705*, „Ostpreussische Heimat” 1935, [Beilage der Zeitung für Ostpommern], Nr. 9 i 10.
- Hoszowski S., *Handel Gdańska w okresie XV–XVIII wieku*, „Zeszyty Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Krakowie” 1960, nr 11 (*Prace z zakresu historii gospodarczej*), s. 3–72.
- Jurginis J., *Raganų gaudymo šimtmetis*, Vilnius 1984.
- Kamler M., *Rola tortur w polskim sądownictwie miejskim drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, „Kwartalnik Historyczny” 1988, R. XCV, nr 3, s. 107–125.
- Kawecka-Gryczowa A., *Rola drukarstwa polskiego w dobie Oświecenia*, [w:] A. Kawecka-Gryczowa, *Z dziejów polskiej książki w okresie Renesansu. Studia i materiały*, Wrocław 1975, s. 7–163.
- Kivelson V.A., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „Slavic Review” 2013, vol. LXXII, no. 1, s. 142–144. <https://doi.org/10.5612/slavicreview.72.1.0142>
- Koranyi K., *Wpływ prawa flandryjskiego na polskie w XVI wieku (Damhouder–Groicki)*, Lwów 1927 (= „Pamiętnik Historyczno-Prawny” t. IV, z. 4).
- Kossarzecki K., *Prusy Królewskie*, [w:] M. Nagielski, K. Kossarzecki, Ł. Przybyłek, A. Haratym, *Zniszczenia szwedzkie na terenie Korony w okresie potopu 1655–1660*, Warszawa 2015, s. 29–95.
- Kowalewska D., *Czarownica w literaturze polskiego oświecenia. Stereotyp i płęć*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2016, t. XXXIV, nr 4, s. 53–67. <https://doi.org/10.18778/1505-9057.34.06>
- Kowalski W., *Ludność archidiakonatu sandomierskiego w połowie XVII wieku*, [w:] *Rzeczpospolita w latach potopu*, red. J. Muszyńska, J. Wijaczka, Kielce 1996, s. 257–270.
- Kuklo C., *Demografia Rzeczypospolitej przedrozbiorowej*, Warszawa 2009.
- Lavrov A., *A 1646 Case of “Ordeal by Water” of Individuals Accused of Witchcraft in the Grand Duchy of Lithuania*, „Russian History” 2013, vol. XL, s. 508–517. <https://doi.org/10.1163/18763316-04004014>
- Levack B.P., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „The English Historical Review” 2013, vol. CXXVIII, no. 533, s. 964–966. <https://doi.org/10.1093/ehr/cet123>
- Lubierska J., *Proces o czary w Doruchowie w 1775 r. w świetle nowych źródeł*, „Historia Slavorum Occidentis” 2022, R. XII, nr 3, s. 30–63. <https://doi.org/10.15804/hso220302>
- Łaszewski R., *Przestępstwa przeciwko religii i dobrym obyczajom w prawie wiejskim Rzeczypospolitej szlacheckiej*, [w:] *Historia prawa. Historia kultury. Liber Memorialis Vitoldo Maisel dedicatus*, red. E. Bukowska-Bagińska, H. Olszewski, Poznań 1994, s. 185–191.
- Macha J., *Die Standardisierung des Aberwitzigen in Hexenverhörprotokollen*, [w:] *Hexenwissen. Zum Transfer von Magie- und Zauberei-Imaginationen in interdisziplinärer Perspektive*, Hrsg. H. Sieburg, R. Voltmer, B. Weimann, Trier 2017, s. 157–167.

- Mądziel M., *Poziom alfabetyzacji szlachty plockiej w XVII wieku*, „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego” 2021, nr 2, s. 21–40.
- Mikołajczyk M., *Adama Żydowskiego uwagi o właściwości sądów duchownych i świeckich w sprawach o czary*, „Miscellanea Historico-Iuridica” 2015, t. XIV, z. 2, s. 127–142. <https://doi.org/10.15290/mhi.2015.14.02.07>
- Ostling M., *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011. <https://doi.org/10.1093/acprof:oso/9780199587902.001.0001>
- Ostling M., *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland (Revised and Updated Paperback Edition)*, New York 2024.
- Ostling M., *Konstytucja 1543 r. i początki procesów o czary w Polsce*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2005, t. XLIX, s. 93–103.
- Ostling M., *Mędzy diabłem a hostią. Czary i czarownice w wyobrażeniach mieszkańców i mieszkanki Rzeczypospolitej w XVI–XVIII wieku*, przekł. Ł. Hajdrych, Warszawa 2023.
- Pilaszek M., *Litewskie procesy czarownic w XVI–XVIII w.*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce” 2002, t. XLVI, s. 7–35.
- Pilaszek M., *Procesy o czary w Polsce w wiekach XV–XVIII*, Kraków 2008.
- Rocznik W., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „Renaissance Quarterly” 2013, vol. LXVI, no. 3, s. 1090–1092. <https://doi.org/10.1086/673675>
- Rummel W., Voltmer R., *Hexen und Hexenverfolgung in der Frühen Neuzeit*, Darmstadt 2008.
- Salmonowicz S., *Procesy o czary w Polsce. Próba rozważań modelowych*, [w:] *Prawo wczoraj i dziś. Studia ofiarowane profesor Katarzynie Sójce-Zielińskiej*, red. G. Bałtruszajtys, Warszawa 2000, s. 309–321.
- Sawicki J., *Z ksiąg Metryki Koronnej. Tekst pierwszych konstytucji sejmowych w języku polskim z r. 1543 w sprawie sądownictwa świeckiego i duchownego*, „Teki Archiwalne” 1954, t. II, s. 51–95.
- Sawicki M., „Co to są czary? Co za znaki ich?”. *Litewskie kazanie i sposoby na czary z końca XVII i XVIII w.*, „Studia Historyczne” 2018, R. LXI, z. 3, s. 17–32. <https://doi.org/10.12797/SH.61.2018.03.02>
- Sawicki M., *Czarownica oczami litewskiej szlachty. Dwa procesy o czary w Wielkim Księstwie Litewskim w 1631 i 1641 r.*, [w:] *Staropolski ogląd świata. Sarmacki sensualizm*, red. F. Wolański, Toruń 2017, s. 59–73.
- Sieradzan J., *O względności pojęć „magii” i „religii”*, „Lud” 2005, t. LXXXIX, s. 13–47.
- Sobiech F., *Jesuit Prison Ministry in the Witch Trials of the Holy Roman Empire: Friedrich Spee SJ and his Cautio Criminalis (1631)*, Rome 2019.
- Stokes L., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host. Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford University Press, Oxford–New York 2011, „The American Historical Review” 2013, vol. CXVIII, no. 2, s. 614–615. <https://doi.org/10.1093/ahr/118.2.614>

- Szanser J., *Ustrój miasta Kielc na przełomie XVI i XVII wieku*, „Rocznik Muzeum Narodowego w Kielcach” 1982, t. XII, s. 27–53.
- Szczygieł R., *Miasta prywatne w Polsce od XIV wieku do 1772 roku – chronologia lokacji, właściciele, pełnione funkcje*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. LXXVII, (specjalny), s. 13–45. <https://doi.org/10.12775/RDSG.2016.SI.02>
- Tazbir J., *Państwo bez stosów. Szkice z dziejów tolerancji w Polsce XVI i XVII w.*, Warszawa 1967.
- Tazbir J., *A State Without Stakes. Polish Religious Toleration in the Sixteenth and Seventeenth Centuries*, trans. A.T. Jordan, Warszawa 1973.
- Topalovic E., *Sprachwahl – Textsorte – Dialogstruktur. Zu Verhörprotokollen aus Hexenprozessen des 17. Jahrhunderts*, Trier 2003.
- Urban W., *Alfabetyzacja w dawnej Polsce*, „Przegląd Powszechny” 1992, R. CIX, nr 6, s. 453–461.
- Urban W., *Sztuka pisania w województwie krakowskim w XVII i XVIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1984, t. LXXV, z. 1, s. 39–82.
- Urban W., *Tragedia kulturalna Polski. Umiejętność pisania i czytania od połowy XVI do połowy XIX wieku*, „Rocznik Biblioteki Naukowej PAU i PAN w Krakowie” 2001, R. XLVI, s. 165–174.
- Urban W., *Umiejętność pisania w Małopolsce w drugiej połowie XVI wieku*, „Przegląd Historyczny” 1977, t. LXVIII, z. 2, s. 231–257.
- Wijaczka J., „Czarownice” w dobrach miejskich Gdańska w czasach wczesnonowożytnych, [w:] *Kobiety w Prusach Królewskich*, red. W. Zawadzki, Pelplin 2020, s. 39–54.
- Wijaczka J., *Did Lynchings Occur during Witch Hunts in Poland Between the 16th and 18th Centuries?*, „Studia Iuridica Toruniensia” 2023, t. XXXII, s. 289–311. <https://doi.org/10.12775/SIT.2023.014>
- Wijaczka J., *Jak się pozbyć matki, która bije? Dziecięcy proces o czary w Gnieźnie w 1689 r.*, „Przegląd Historyczny” 2020, t. CXI, z. 3, s. 539–555. <https://doi.org/10.36693/202003p.539-555>
- Wijaczka J., *Jezuici polscy a procesy o czary*, [w:] *Scientia magnam laetitiam parat. Studia z historii kultury, społeczeństwa i polityki ofiarowane Profesorowi Kazimierzowi Maliszewskiemu*, red. A. Kucharski, A. Laddach, W. Piasek, Toruń 2020, s. 445–462.
- Wijaczka J., *Oskarżenia i procesy o czary w Jędrzejewie (Cierpięgach) w XVII wieku*, [w:] J. Wijaczka, *Czarownicom żyć nie dopuścisz. Procesy o czary w Polsce w XVII i XVIII wieku*, Poznań 2022, s. 63–108.
- Wijaczka J., *Procesy o czary przed sądami miejskim i wojewódzińskim w Skarszewach w końcu XVII i w pierwszej połowie XVIII wieku*, [w:] *Prusy i Inflanty między średniowieczem a nowożytnością. Państwo – społeczeństwo – kultura. Zbiór studiów*, red. B. Dybaś, D. Makilla, Toruń 2003, s. 81–96.
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Gdańsku w XVI–XVII wieku*, „Przegląd Historyczny” 2019, t. CX, z. 3, s. 399–417. <https://doi.org/10.36693/201903.p399-418>

- Wijaczka J., *Procesy o czary w Polsce czy w Wielkopolsce?* (Rec.: Wanda Wyporska, *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2021, ss. 328), „Przegląd Nauk Historycznych” 2022, R. XXI, nr 2, s. 367–382. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.21.02.13>
- Wijaczka J., *Procesy o czary w Wielkopolsce w XVI–XVIII wieku*, „Czas Przeszły. Poznańskie Studia Historyczne” 2017, t. IV, s. 177–190.
- Wijaczka J., *Procesy o czary we wsi Mnichowo. Przyczynek do dziejów społecznych wsi wielkopolskiej w drugiej połowie XVII wieku*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Historica” 2020, z. 107, s. 117–131. <https://doi.org/10.18778/0208-6050.107.06>
- Wijaczka J., rec. M. Ostling, *Between the Devil and the Host: Imagining Witchcraft in Early Modern Poland*, Oxford–New York 2011, „Acta Poloniae Historica” 2012, vol. CV, s. 199–203.
- Wijaczka J., *The Witchcraft Trial in Doruchów in 1775. Fact or Myth?*, „Przegląd Nauk Historycznych” 2023, R. XXII, nr 2, s. 83–109. <https://doi.org/10.18778/1644-857X.22.02.03>
- Wyczański A., *Alphabétisation et structure sociale en Pologne au XVI^e siècle*, „Annales. Economies, sociétés, civilisations” 1974, R. XXIX, nr 3, s. 705–713. <https://doi.org/10.3406/ahess.1974.293504>
- Wyczański A., *Oświata a pozycja społeczna w Polsce XVI w. Próba oceny umiejętności pisania szlachty województwa krakowskiego w drugiej połowie XVI wieku*, [w:] *Spółeczeństwo staropolskie. Studia i szkice*, t. I, red. A. Wyczański, Warszawa 1976, s. 27–55.
- Wyczański A., *Polska Rzeczą Pospolitą szlachecką*, wyd. 2 popr., Warszawa 1991.
- Wyporska W., *Czary w nowożytnej Polsce w latach 1500–1800*, przekł. M.L. Kalinowski, Toruń 2021.
- Wyporska W., *Witchcraft in Early Modern Poland, 1500–1800*, Basingstoke 2013. <https://doi.org/10.1057/9781137384218>
- Zagolla R., *Folter und Hexenprozess. Die strafrechtliche Spruchpraxis der Juristen-fakultät Rostock im 17. Jahrhundert*, Bielefeld 2007.
- Zakrzewska M., *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, „Prace i Materiały Etnograficzne” 1947, t. VI, s. 217–301 (= M. Dąbrowska-Zakrzewska, *Procesy o czary w Lublinie w XVII i XVIII w.*, Lublin 1947).
- Zujienė G., *Witchcraft Court Cases in the Grand Duchy of Lithuania in the Sixteenth to Eighteenth Centuries*, „Lithuanian Historical Studies” 2015, vol. XX, s. 79–125. <https://doi.org/10.30965/25386565-02001005>

NOTKA O AUTORZE

Prof. dr hab. Jacek Wijaczka – historyk, profesor, pracuje na Wydziale Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Zainteresowania naukowe: procesy o czary w Europie w XV–XVIII w., dzieje Prus Książęcych (Brandenburskich) i Królewskich oraz historia społeczna Polski w czasach wczesnonowożytnych.



jawi@umk.pl